

Redaktor naczelny: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 1. 7. i piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe. Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy. PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ” wynosi: w Lwowie: na prowincyi: za granicą: miesięcznie 1 zł. 50 ct. 2 zł. 4 kwartałnie 4 zł. 50 ct. 6 zł. 7 zł. 50 ct. półrocznie 9 zł. 12 zł. 15 zł. Numer kosztuje 6 ct.

# GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE przyjmują: w Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej” ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 88 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasen stein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstätte 2 — A. Oppelk Grün angergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Auger feid & Emeric Lessner Wollzeile 6-8 — Schallk Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstrasse 88; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: M. M. Haasenstejn & Vogler i G. L. Daube & Comp w Warszawie: Reichmann & Freuler. CENA OGŁOSZEŃ: Opuszczenia zwozyszu na je dnoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub je go miejsce 10 ct. — Nadstawka za wiersz lub je go miejsce 30 ct. — Skłasy naliczane za wiersz lub je go miejsce 50 ct. — Prywatna koresponde cya 3 ct. od wyrazu.

## Głosy prasy

### o zmianie marszałka krajowego.

Lwów 11 października.

Chcemy bodaj pokrótce zapoznać czytelników naszych z głosami prasy polskiej o dokonanej zmianie na stanowisku marszałka krajowego.

Słowo polskie poprzednio już wypowiedziało swoje uwagi wcale życzliwe dla hr. Andrzeja Potockiego, Kurjer lwowski, N. Reforma i Naprzód tyle straszało dali w ciągu ostatnich dwóch tygodni, że wczoraj zabrakło im już amunicyi i przeliczeli nominację.

Czas pisze:

„O pracowitości, pilności i wytrwałości ustepującego marszałka krajowego powiedział już w sejmie przed kilkoma laty Dunajewski, że podziwiać je łatwo, ale niepodobna naśladować. Nie wielu mieliśmy w kraju ludzi, którzyby byli tak oddani sprawie publicznej i z takim zaparciem się siebie i poświęceniem dla niej pracowali, jak ustepujący marszałek. Niezwykła bystrość umysłu i olbrzymia pamięć szła w parze z tą rzadką — u nas szczególnie — ochotą wglądania wszędzie i czuwania nad wszystkim. Niepospolitą dar obejmowania wszystkich bieżących spraw kojarzyły się z żelazną energią, która umiała pokonywać przeszkody i popychać do ciągłego życia, ruchu i pracy.

„W naszych zwaśnionych stosunkach publicznych był hr. Stanisław Badeni mistrzem, je żeli nie w koseniu i usuwaniu przeciwników, to w ich zasłanianiu. Historyk zanotuje też ten dziwny fakt, że ten marszałek, który wyszedł z konserwatywnej szlachty, w szeregach swoich wielbicieli liczył najczystszych tej szlachty przeciwników.

„Gdyby stosunki naszego kraju były zupełnie pomyślne, gdybyśmy nie potrzebowali gruntownych reform, hr. St. Badeni byłby idealnym marszałkiem. Prawie niepodobna bowiem wyobrazić sobie człowieka, któryby gospodarstwem krajowym lepiej potrafił administrować. Ale w naszych stosunkach, domagających się prawie wszędzie naprawy, ustepującemu marszałkowi brakowało jeżeli nie inicjatywy, to tej śmiałości i rzutkości, jaką posiadać powinni reformatorowie. I tutaj uderza odwrotna strona wspomnianego dziwnego faktu. Ten marszałek krajowy, takim niezwykłym otaczany uznaniem przez żywoły postępowe i żądne zmian, był wielkim konserwatystą i większą miał obawę przed nowościami, niż ten odłam obozu konserwatywnego, do którego owe żywoły największą żywą nienawiść. Tem się tłumaczy, że marszałek hr. Stanisław Badeni mimo obietnicy, niezalutnową pozostawia reformę gminną i administracyjną. Sprawiedliwość jednak nakazuje przyznać, że raz pokonawszy obawę i zdecydowawszy się na przeprowadzenie jakiejś reformy, staje się po wejściu jej w życie najzarliwizszym jej obrońcą. Tak było z kasami Raiffeisena, konwersją długów krajowych i innymi sprawami.”

„Nowego marszałka czeka trudne zadanie. Polegać ono będzie na ujęciu inicjatywy do na prawy naszych niedostatków, tak licznych i piekących. W szczególności podjąć mu przyjdzie na nowo w przyszłej kadencji niedokończoną pracę

nad reformą naszych urządzeń administracyjnych. Dotychczasowa działalność obecnie mianowanego marszałka krajowego w sejmie, w krakowskiej radzie miejskiej, w Towarzystwie rolniczym, leśnym, urzędników prywatnych, tatrzańskim i tytu innych, uderza swą wielostronnością i ma charakter pracy wolnej od jakichkolwiek stanowych tendencji. Na lata jego prezesury przypada prawdziwy rozwój krakowskiego Towarzystwa rolniczego. Nadzieje pr.eto, które się wiąże w kraju z nominacją hr. Andrzeja Potockiego marszałkiem, mają uzasadnioną podstawę. Tem szersze są przeto życzenia, by się te nadzieje spełniły, i tem gorętsze jest pragnienie, aby pracowitość i szlachetny charakter nowego marszałka zwyciężyły i te przeszkody, które, jak się to u nas niestety dzieje, stawiają zawiedzione nadzieje innych.

„W ciężkiej i trudnej pracy, która czeka nowego marszałka, skupia się z pewnością do okola niego wszystkie żywioły miłujące kraj i pospieszają mu ze szczerą pomocą w spełnieniu jego zadania.

„Niedługo przyjdzie nam wówczas czekać na pomyślne owoce, bo wydać je powinna i wyda z pewnością dobra wola, gorąca miłość sprawy ojczystej, wielka energia i niepospolite zdolności nowego marszałka krajowego.”

Dziennik polski w krótkim artykule chwali dotychczasową pracowitość hr. Potockiego w sejmie i dalej tak pisze: „Jeżeli hr. Andrzej Potocki pójdzie jako marszałek sejmu i przewodniczący wydziału krajowego drogą wskazaną mu przez jego poprzednika, to jest drogą ścisłej bezstronności i żelaznej, a wytrwałej pracy, jeżeli będzie chciał, że marszałkowstwo nie jest już dziś tylko spławianym, ale ważnym krajowym urzędem — to pozostanie sobie niewątpliwie zaufaniem nawet stron przeciwnych mu i niechętnych. Hr. Potocki ma wszystko, czego jego stanowisko wymaga, majątek, dający mu zupełną niezależność, stosunki i wpływy, których użyć może dla dobra kraju, zdrowie i siły, które ułatwią pracę. Więć witamy go w nadziei, że usprawiedliwi zaufanie swych przyjaciół — rozproszy zaś obawy przeciwników. Z całą bezstronnością działalność jego osądzać będziemy.”

Przedświt pisze: „Witamy nowego marszałka bez uprzedzeń, na słowa zaś nadziei wielkich od dopiero zasłużyć musi. W każdym razie wnosi nowy marszałek ze sobą to, co nadzieję uprawnić może. Posiada zdolności, zasady pewne, majątek olbrzymi, a wiemy także o tem, że mu zbliżenie do ludu i praca nad nim na sercu leży.

„Czy zdolności i dotychczasowa rutyna jego, opajają olbrzymią maszynę — przyszłość pokaże. W każdym razie nowy marszałek dał się poznać z tego, co nazwalimy twardością, prawie uporem w zdaniu.

„Polityka i doświadczenie — mamy nadzieję, oszlifują to, co jest zbytkiem, a za to, zostanie na dnie to, co dziś jako czynnik polityczny tak bardzo jest pożądanem: etyka w polityce. Oportunizm choćby najczęstszy pozostać zawsze środkiem i niepewnym i chwilowym w najlepszym razie. Etyka polityczna, musi zgrzyć niejednym orzech w początku, musi u nas wobec stosunków naszych nie raz iść przebojem, ale rezultat końcowy jej zawsze będzie u działem.”

W dalszym ciągu Przedświt zachęca nowego marszałka do hojności pieniężnej a następnie pisze:

„Słowo powitania należy się jeszcze jego dostojnej małżonce. Wiemy, czem dotąd była jej działalność w Krakowie. Wiemy, jak niezwykłymi przymiotami, gorliwością w każdej dobrej sprawie, niesłychaną prostotą — jednocześnie ona panie, ku wspólnej a bardzo zbożnej działalności. Mamy wszelką nadzieję, że Lwów po długiej pauzie po salonach Sapiechów i innych, odzyska dziś przez panią Potocką ognisko, w którym pulsować będzie nie tylko życie towarzyskie, ale przede wszystkim wyższe i podniosłe idee. Lwów po małżonce p. Potockiego spodziewa się wiele.”

Głos Narodu pisze: „Hr. Andrzej Potocki, pomimo młodego wieku, występuje na widowni politycznej już od dłuższego czasu i spełniać oprócz mandatu poselstwa kilka ważnych urzędów wybieralnych, mając tam dość sposobności do okazania swych zdolności administracyjnych i swej pracowitości. Zna go zatem kraj dobrze, a nawzajem krajowe stosunki są mu na tyle znane, że nowa godność nie zastaje go nieprzygotowanym. Zresztą zmiana osób w urzędzie marszałkowskim nie pociąga za sobą zmiany systemu, a kompetencya marszałka nie jest tak obszerna, aby hr. Potocki mógł stanowczo wpłynąć na bieg spraw w toku będących. W każdym razie urząd marszałkowski, który jest najwyższym dygnitarstwem krajowym, wymaga niezmiernie dużo taktu i rozumu politycznego, a także osobistego poświęcenia i podniosłości uczuć.”

Głos narodu kończy: „Wobec wybitnej indywidualności hr. Potockiego ma on wielu politycznych przeciwników, którzy nie przebiegają w srodkach agitacji, to jednak wnosi do naczelnego urzędu młodość, energię, dobrą wolę i ducha inicjatywy, piękne tradycje domowe i możność dobrego użycia wielkich zasobów materialnych, ten przedź czy później powinien odpowiedzieć nadziejom, jakie w nim pokładają przyjaciele, znający lepiej jego umysł i serce.”

Krakowski Nasz Głos pisze: „Nowemu marszałkowi życzymy, aby dotychczasową błyskotliwość tego urzędu zamienił na szarą barwę cichej, żelaznej gospodarskiej pracy. Życzymy mu, aby — odłożywszy na bok śmiejącą zazdrość o stopień godności i o sferę wpływu i władzy, tudzież jeszcze śmieszniejszą obrazą próżność parweniuzowską — podał szczerze i przyjaźnie rękę namiestnikowi do wspólnego reformatorskiego działania na wszystkich polach życia publicznego w kraju. Życzymy mu, aby zrozumiał, że trzeba korzystać z chwili, w której urząd namiestnika zajmuje człowiek o obywatelskim i patriotycznym uczuciu, pozbawiony dżdźbła biurokratyzmu i nie mający ohyoty przypominać sobie na każdym kroku, że jest urzędnikiem centralistycznego rządu, w centralistycznym państwie. Życzymy mu, aby ta harmonia obu najwyższych dygnitarzy kraju miała w skutku harmonijne funkcjonowanie wszystkich kółek administracyi rządowej i autonomicznej dla dobra nieopływającego w nadmiar szczęścia kraju.”

W końcu Nasz Głos zachęca hr. Potockiego do zrobienia z wydziału kraj. prawdziwego ministerstwa kraju i zapewnia, że „nikt z pewnością nie będzie hr. Potockiemu rozmyślał ciskał kamieni pod nogi”.

## Anglia, a Niemcy i Rosya,

Lwów d. 11. października.

Jeden z naczelnych organów angielskich, Pall Mall Gazette, omawiając politykę angielską w Zatoce Perskiej, rozbiiera, jakiby był pożądanym dla Anglii stosunek z Niemcami i Rosyą. Oświadcza najpierw, że jeśli Anglia pragnie zniweczyć plany rosyjskie co do zatoki Perskiej, to w drodze dyplomatycznej celu nie dopnie; prędzej zapomocą oręża albo odgrażaniem się orężem, — wszelako jest inna jeszcze droga, a to polityka przymierza. Jużcić przymierze, jeśli ma być trwałem, musi polegać na obopólnych korzyściach. Otóż jest jeden tylko kraj, z którymbyśmy takie przymierze zawrzeć mogli, a tym krajem jest Rosya. Jużcić wątpić można, czyby zachodzące między nami a Rosyą uprzedzenia i nieporozumienia dały się na tyle pokonać, iżby przymierze zawrzeć się dało.

Wprawdzie byłoby możliwem jeszcze inne przymierze, z młodem, ambitnem mocarstwem: z Niemcami. Ale przymierze to wyszłoby jedynie na korzyść Niemiec, czego dowodem dzieje stosunek anglo-niemiecki. Pomoc Anglii stworzyła z Prus wielkie mocarstwo, i za to Anglia postradała Hanower. Pod Waterloo utorowała Anglia drogi cesarstwu niemieckiemu. A tak się nam wydaje, że dopomagamy do stworzenia innych jeszcze Niemiec: niemieckiej potęgi morskiej. Przyszłość Niemiec, jak powiedział cesarz Wilhelm, leży na wodach.

Teatralne poniekąd awantury Niemiec w Chinach byłyby niemożliwemi, gdybyśmy im nie byli dopomagali. Daliśmy Niemcom do dyspozycji nasze stacje węglowe, zaczęli Niemcy swoją flotę do Chin wyprawie mogli. Dopomogliśmy teraz Niemcom potajemnie w ich anatolickich przedsięwzięciach kolejowych, czego skutek będzie ten, że Niemcy otrzymają port w zatoce Perskiej i czyż może zyskamy co na tem rozmaganiu się Niemiec? Doświadczenia przeszłości przeczą temu. Jakżeż nam się Prusy wypłaciły za pomoc naszą? Tem że przy każdej sposobności po stronie naszych nieprzyjaciół stawały. Jakżeśmy na tem wyszli, żeśmy z Niemcami ręką w rękę szli w Chinach? Straciliśmy dorzecze Yangtsekiangu, które przecie wedle powszechnego uznania należało do naszej sfery interesów!

Jeżeliby się Niemcy w Malej Azji i zatoce Perskiej usadowili, to namby to żadnej nie przyniosło korzyści tak samo, jak usadowienie się Niemiec w Afryce lub Chinach i poprostu Niemcy dopomagałyby Rosy w wyrugowaniu z owych stron handlu angielskiego. Bo też nie masz żadnej wdzięczności w polityce, choćby jeno dlatego, że nie masz przyjaźni niesobkowskiej. Dla czego dopomagaliśmy Prusom, a potem Niemcom? Czy może z rozmówianiem się w nich? Z pewnością nie! Chcieliśmy mieć kogoś, któryby trudne roboty za nas spełniał. A jeżeli rzekli przyjaciele później nas podeszli lub zdradzili, to dobrze nam tak!

Pall Mall Gazette przypomina dalej, jak niedawno temu cesarz niemiecki, Hanotoux i zmarły ks. Lobanow nosili się z myślą skojarczenia Niemiec, Francyi i Rosyi dla zniewiczenia Anglii. A więc precz z sojuszem z Niemcami, które zawsze tylko swoją korzyść, a oraz szkodę Anglii mają na oku. To już lepszy sojusz z Rosyą!

„Skoro weltpolityka niemiecka chowa niebezpieczeństwa dla Anglii w swoim ione, to czegoż mamy się spodziewać z ekspansywnego ducha Rosyi?”

„Dzisiaj jest Rosya niewygodnym nieprzyjacielem. Słoń i wietoryb, jak trafnie powiedział Bismark, nie mogą ze sobą wojować. Gdybyśmy pragnęli kiedy zadać cios Rosyi, to musimy tak postąpić, aby od morza rany zadać jej można. Dając Rosyi porty morskie, wprawimy ją w takie położenie, które nam umożliwi kiedyś uderzyć na nią.”

Wszelako — dodaje P. M. G. — Rosya nie jest w istocie potęgą niebezpieczną; nie ma ona tej metodycznej organizacyi, co Niemcy. Niemcy chcą zostać weltmocarstwem, Rosya chce odbudować państwo Bizantyńskie, i pojmuje posłannictwo swoje jako świeckie i oraz religijne, Niemcy zaś tylko plany świeckie mają na oku.”

Przymierze z Rosyą! Tylko ostateczna rozpacz może taką myśl obecnie podsuwać poważnemu pismu angielskiemu. Szalona to myśl, dopuszczająca Rosyę do zatoki Perskiej, aby ją tam następnie pobić! A wszakże najgodniejszą uwagi jest ta zacięta nienawiść, jaką Anglia pała ku Niemcom. I daje ona wiele do myślenia w Berlinie.

## Z uniwersytetu.

Lwów 11 października.

Godną uwagi była wczorajsza mowa dr. Rydygiera, wygłoszona z okazji inauguracyi roku szkolnego na tutejszym uniwersytecie.

„Rozpocynam od najdonioślejszego wydarzenia — rzekł dr. Rydygier. — Pożegnał nas nasz rektor i profesor ks. dr. Bilczewski, wyniesiony za wolę Ojca św. i monarchy na tron arcybiskupi. Zaszczyt to dla naszego uniwersytetu wielki, ale drogo oplatony: straciliśmy naszego najlepszego i przez wszystkich wielce ukochanego profesora. Nie będę wysławiał cnót jego i głębokiej nauki; wyręczył mi w tym względzie niedawno mój czcigodny poprzednik, żegnając na tem u miejscu ustepującego kolege. Nowy zaś arcybiskup dał nam już podczas krótkiego swego panowania niezbitne dowody, że i najdalej idące powahwały nie były przesadą, jak również, że i najdalej sięgające nasze nadzieje nie zostaną zawiedzione. Dziś proszę tylko naszego najdostojniejszego arcybiskupa, żeby nam i nadal zachował swą życzliwość, tak, jak my nie przestaniemy go czcić i kochać.”

„Dalej, wyliczywszy inne zmiany w ciele nauczycielskiem, przypomniał udział uniwersytetu lwowskiego w jubileuszu wszechniacy Jagiellońskiej, zaznaczył, że liczba słuchaczy przekroczyła od lat dwu cyfrę dwóch tysięcy i dalej tak mówił:

„Z prawdziwą przyjemnością podnoszę, że dzięki poparciu zawsze nam życzliwego namiestnika JE. hr. Pinińskiego, nareszcie rozpoczęło szereg budowl, który ma się zakończyć nowym gmachem głównym uniwersyteckim. Zniknie wtenczas nareszcie stały ustep z mowy rektorskiej o groźnej zawaleniu tej auli uniwersyteckiej. Dziękujemy Waszej Ekscelencyi z całego serca za dotychczasowe względy, a w przyszłości upraszamy o niemniej gorliwe popieranie słusznych żądań, których pozostaje jeszcze cały długi szereg niespełnionych. Wydział prawa podawał do

# Wampir.

Powieść

PRZEZ ANTONINĘ MATUSZEWIC.

(Ciąg dalszy).

— Sądzę, że ja nie zrozumiałabym pana fałszywie, zaprzeczyła nieśmiało Bóza, tylko nie zawsze z zapatrywaniem pana pogodzić bym się mogła, zresztą wszystkich nie wyjawiliby mi pan zapewne.

— Ma pani słuszność, nie pierwszy raz muszę się uznać za pobitego przez panią, ale nawet moja miłość własna nie cierpi nad tem, pani to czyni tak słodko, tak łagodnie... — spojrział na nią serdecznie.

Dziewczę zapłonilo się i ciche westchnienie z ust jej uleciało.

Ac! gdyby on chciał ją zrozumieć! gdyby chciał pojąć, że serce jej opanołał wszechwładnie! O! ona potrafiłaby miłością swoją ten zgrzyt i pesymizm usunąć z jego zbolętej duszy, ale ona czuje, że on jej nie kocha, lubi ją tylko! Może już dziś jego chora dusza do praw-

dziwej miłości zdolną nie jest wcale. Ona intuicyjnie odgaduje myśli jego, w tych kilku tygodniach pod wpływem uczucia, jakie jej sercem oświadłego, z dziecka stała się kobietą odczuwającą subtelnie wrażenia, jakim on ulega.

Rozmawiając, zbliżali się do pani Litowicz, która opodał z kilku znajomymi rozmawiała.

Pani Litowicz należała do rzędu matek, których zdaniem należało pozostawiać corkom, skoro już raz dorosły, zupełną wolność czynów, myśli, przekonań. Wiedziała, że zasady, jakie w te młode serca wpoić potrafiła, będą dostateczną obroną przed jakimkolwiek nietałentem z ich strony. Nie uczyła ich patrzeć przez różowe szkiełka utudy na świat i ludzi, chciała, by zwolna, z własnego doświadczenia przekonywały się, że życie jest pasmem dni szarych, smętnych, że ledwie czasem i to na krótką chwilę jaśniejszy promień szczęścia zaswita, by ulotnić się niebawem.

Domyslała się, co się dzieje w sercu córki, ale biegu wypadków niczem kępować nie chciała, przekonana była, że ten pierwszy zawód miłosny uczyni ją przezorniejszą i odporniejszą na przyszłość, da jej doświadczenie, jakiego żadne przestrzeigi wpoićby jej nie potrafiły. Do poety żalu nie odczuwała; od pierwszej chwili wiedziała tak od pani Lewińskiej, która go przedstawiła, jak od niego samego, że za konkurenta nie mógł być uważany, bo o małżeństwie nie myślał wcale. Zresztą nie była z tych matek, które w

każdym młodym człowieku, zbliżającym się do córki, starającego się widziały, lub widzieć chciały, jej zdaniem młodzież mogła ze sobą sympatyzować, rozmawiać, znajdować przyjemność w wzajemnem towarzysystwie, a nie myśleć zaraz o miłości i konkurencjach. Nigdy za te corkom nie brała przydługich rozmów z młodzieżą, nigdy się do nich nie miesza, a przerwać ich nie usiłowała. Gdy nieraz inne matki wyrażały swe zdziwienie w tej mierze, odpowiadała, że wychowała swe corki tak, iż jest zupełnie spokojną, że zawsze i wszędzie odpowiednio znaleźć się potrafią.

Dziewczęta ubóstwiają matkę, wdzięczne jej były za tę wolność, jaką im pozostawiała, nie nadużywały jej nigdy, wyrobiła ona tylko w nich naturalność, swobodę i jakiś odrębny sposób obejścia się w świecie, który im właśnie tyle oroku dodawał.

Pani Miżyńska rozjaśnioną twarzą powitała zbliżającego się Rokiewicza, przecież raz nie było przy nim jasnowłosej Lili, której w duszy nie nawidziła coraz więcej, choć pozornie, ulegając woli tenora, starała się jej rozmowy z nim i spotkania mimo czujności ojca ułatwiać.

Spiewak czule uściskał podaną sobie rączkę. — Czemu tak późno! — przemówił, gorącym spojrzeniem obrzucając młodą kobietę.

— Myślałam, że obecność moja nikomu nie jest pożądana, że ci, co mnie obchodzą, zajęci są chemą, a raczej kimś innym.

— Zawsze ta nieuzasadniona zazdrość i ostra przymówka, która tylko męci harmonię serc naszych, — odrzekł tenor z pewną niecierpliwością.

Z głównej alei przeszli na boczną ścieżkę, mijając plac fontanny i zwolna dążyli ku altanek znajdującej się na końcu parku. W tej chwili prawie nikogo nie było w tem miejscu, mogli więc rozmawiać swobodnie.

— Cóż to dziwne, — broniła się młoda kobieta, choć mnie zapewniasz, że z Lilą odgrywasz komiczną komedję, mnie się wydaje, że ta rola narzeczzonego wcale ci nie ciąży, że przeciwnie, skoro jesteś przy tej niemądrej dziewczynie, nawet o mnie zapominasz.

— Maryo, daj pokój podobnie niedorzecznym myślom, ja nie pojmuje, jak kobieta tak sprytna jak ty, prawdy nie odczuwa. Za mało się cenisz najdroższa! — Bo czyż przypuszczasz, że mając szczęście być przez ciebie wyróżnionym, można myśleć i o innej kobiecie, ulegać innemu urokowi! — Mówił przesadnie z emfazą, ale pani Marya brała to za nadmiar uczucia, ten człowiek po mistrzowsku umiał trafić w jej słabe strony, grać na strunach jej fantazyi, zmysłów, serca i próżności.

Przysunęła się do niego cała zatopiona w jego spojrzeniu. Jej smętne, ciemne źrenice mówiły o uczuciu bezbrzeżnem, o zachwycie, jakie w niej obudził potrafił.

— Gdyby Lila miała choć w części twój wdzięk, i była choć o połowę tak inteligentna, jak ty, — ciągnął dalej piękny Rokiewicz, zajmując obok niej miejsce na wąskiej ławeczce w w altanie, do której weszli właśnie, — to jeszcze mógłbym prędzej zrozumieć twoje obawy, ale tak... — machnął ręką lekceważąco.

— Ale Lila jest piękna! — odezwała się młoda kobieta.

— Ja jej piękności nie uznaję, dla mnie jest ledwo przystojną, nie lubię blondynek, nie lubię tych jasnych, bezdusznych źrenic, nie lubię tego braku temperamentu, u niej wszystko jest sztuczne! — Mówił to z takim zapalem, że czło-pak Miżyński rozjaśniło się, w ciemnych jej źrenicach zamigotał odbłyśk triumfu.

— Tak! on moim pozostanie na wieki, — pomyślała w duszy, — Lila serca jego zabrać mi nie potrafi!

Wierzyła w jego serce! — Jak gdyby ten człowiek był zdolny do jakiegos szlachetniejszego uczucia, a on w duszy nagrawał się z jej zaslepienia, ze zwierzęcej drażliwością targal strunami jej uczuć i nerwów, by tylko sobie dogodzić, i mieć to zadowolenie, że jedna ofiara więcej pod jego stopami zardga kiedyś gorzkie-mi łzami zawodu i rozczarowania.

(C. d. n.)

Kapelusze, krawaty, rękawiczki, bieliznę męską poleca najtaniej **Nikołaj Ludwvig** Lwów, Hotel George'a.

wys. ministerstwa o kreowanie osobnej katedry dla prawa handlowego i wekslowego; wydział filozoficzny zaś o utworzenie III katedry dla filologii klasycznej. Szczególnie piękne są niektóre potrzeby wydziału lekarskiego: nie mamy jeszcze kliniki laryngo-otaryngologicznej; zaś klinika dermatologiczna i okulistyczna umieszczone są kątem w szpitalu.

„Nie mogę tutaj nie wspomnieć o szczerzej życiowości, jaką otaczały nasze zakłady marszałek krajowy, JE. Stanisław hr. Bądni, za co mu i z tego miejsca składam gorącą i serdeczną podziękę.“

W końcu wspomniany mowca o nowo wprowadzonej w życie instytucji „powszechnych wykładów uniwersyteckich“, rozwijającej się nadzwyczaj pomyślnie i szybko; korzystało bowiem dotąd z 327 wykładów (we Lwowie i na prowincji) 63.000 słuchaczy. Instytucja ta tedy doskonale spełnia misję niesienia pochołu oświaty w najszersze i najniższe kręgi społeczeństwa.

Po tej części szczegółowej przypominał rektor zeszłoroczną mowę rektora ks. arcybiskupa Bilczewskiego, w której dostojny mowca z niepospolitą swą bystrością umysłu, obok nakreślenia obrazu wieku minionego dał rzut oka i na przyszłość, zastanawiając się nad pytaniem, jakim być powinien wiek przyszły. Mowca jako lekarz ograniczył się pragnie na skromniejszym horyzoncie co do zagadnień przyszłości. Lekarza zadaniem jest, rozpoznawszy chorobę, zbadać jej przyczynę i przystąpić co rychlej do leczenia i usuwania przyczyn psucia się organizmu.

„Największe zło w naszym społeczeństwie i najniebezpieczniejsze jego choroby — mówi dalej dr. Rydygier — widzę w braku poczucia obowiązku, z czego wypływają wszystkie inne niedomagania, jak nadmierna chęć używania itp. Porywamy się nieraz do najtrudniejszych zadań, jesteśmy zdolni do największego poświęcenia, ale ciche i skromne codzienne wypełnianie swych obowiązków mało znajdzie u nas zwolenników. Znam wszystkie trzy części naszej ojczyzny dość dokładnie, ale bodaj nigdzie nie widziałem takiego lekceważenia i niewypelniania obowiązków, jak u nas właśnie. Nieraz zdawało mi się, jakoby wystarczało, że coś trzeba z obowiązku zrobić, żeby to zożydzić, do tego zadowolony. Chcąc należycie wypełniać swe obowiązki, potrzeba je dokładnie poznać.“

W dalszym toku swej mowy zastanawiał się rektor nad szczytnymi, ale i trudnymi obowiązkami profesorów, jako naukowych i moralnych przewodników młodzieży, jako tych, którzy młodzież nie tylko w tajniki wiedzy wprowadzać winni, ale świecić jej także w życiu prywatnym i na arenie szerszego, publicznego życia żywym, nasładowania godnym wzrostnym przykładem.

„Nie małe też wymagania — mówi dalej dr. Rydygier — stawia kraj i ojczyzna do profesorów uniwersyteckich na polach nie połączonych ściśle z zadaniem uniwersyteckim, odbywających się głosem stanowczym rzymskiego poety „poscimus“ aby ten, co tak wysoko stanął na świeczniku, przyswierał we wszystkich kierunkach. Nie możemy się od tych wymagań usunąć — my polscy profesorowie mniej, niż profesorowie innych narodów. To też obie nasze wszechne — tak krakowska, jak i nasza — w ostatnich latach bogatą składały danię w tym kierunku, że wspomnę tylko o Dunajewskim, Rittnerze, Bobrzyńskim, Bilińskim, Madeyskim, Pinińskim, Piętku, ks. Bilczewskim i ks. Pelczarze. Co najlepszych swych synów oddawali nasze wszechne na usługi publiczne — chluba to dla nas, ale, jak już powiedziałem, chluba bardzo drogo okupiona. Ofiary te nie powinny przechodzić pewnych granic, jeżeli nie mają wyjść na szkodę uniwersytecką. A czynni profesorowie powinni te wymagania poboczne o tyle tylko podejmować, o ile to nie przeszkadza głównemu ich zadaniu, zdwojonej pracy powinni zadość czynić zdwojonym obowiązkiem.“

„Powiedzieliśmy na początku, że w uniwersytecie to głowa i serce narodu. Trudno powiedzieć, która część ważniejsza. Prózne dociekanie chcieć rozstrzygnąć, czy prawidłowa czynność mózgu, czy serca bardziej jest potrzebna do zdrowego funkcjonowania całego ustroju. To też nie mniej ważne obowiązki ciążyą na was, młodzi przyjaciele, jak na waszych profesorach.“

Często się mówi: młodzież to przyszłość narodu. I cóż od tego słusniejsze! Ale często to się powtarza tylko na to, żeby schlebiać młodzieży, a ja wam to mówię, żeby wam przypominacie wniosły wasze powołanie, ale i trudne obowiązki wasze: Taka będzie przyszłość narodu, jak wy pojmiecie i wypełniać będziecie te obowiązki podczas waszego pobytu na uniwersytecie, jak wy się przygotowujecie do przyszłej pracy. Wszyscy wysoko cenimy największy klejnot uniwersyteckich: wolność nauki. I na straży tej wolności z pewnością równie czujnie stoją wasz rektor i wasi profesorowie, jak wy sami. Za tem nie idzie, żeby wolność ta miała wyrodzić się w swawolę, wolność nauki w wolność nieuczucia się. Wolno wam wybierać sobie przedmioty, do których czujecie szczególną skłonność; medykowi wolno przybrać sobie prelekcje z filozofii, prawnikowi z teologii, teologowi z prawa lub historii itd. Wolno wam bardziej lub mniej się natężyć, w krótszym lub dłuższym przeciągu czasu kończyć swe studia. Nawet co do życia prywatnego wolno wam ukochną swą młodzieżą akademicką otacza uniwersytet, jak i społeczeństwo całe taką

pożliwością i miłością, że dużo jej uchodzi, co w późniejszym życiu zle zostałoby przyjętem. Nikt nie myśli wzbraniać was zabaw i rozrywek, nikt bardziej, niż wasz rektor nie jest przeświadczony o prawdziwości zdania naszego wieszczka: „Lepsza w maju jedna chwilka, niż w jesieni całe grudnie“. Ale niech te zabawy, niech te rozrywki będą godnymi obywateli uniwersytetu.“

„Wolno wam użyć, ale nie wolno wam zmarnować waszej młodości, bo taką będzie przyszłość narodu, powtarzam, jakie wasze przygotowanie tutaj na uniwersytecie. Takich naród będzie miał duszpasterzy, prawników, lekarzy i nauczycieli, na jakich wy się tutaj przygotowujecie. A tylko wtenczas naród wysoko stanie, jeżeli młodzież wcześniej przyzwyczai się do pracy i ścisłego wypełniania obowiązków.“

„Jeżeli kto, to wy przyjaciele, powinniście dobrze użyć tego czasu zasiewu, mając zupełną swobodę i wolność w naukach i pielęgnowaniu ideałów naszych. Z tej swobody powinniście korzystać za siebie i za innych, którzy w ciężkich warunkach zaledwie oddychać mogą, a mimo to dają wam tak ładny przykład, jak poważnie już za młodu pojmować należy obowiązki kształcenia się na przyszłych obywateli ojczyzny.“

„Wyteżmy więc wszystkie nasze siły, żeby imię nauki polskiej wzniesło tak wysoko, otoczyć je takim blaskiem, że zderzyć go nie zdoła, ani blasku jego zmniejszyć żadna brutalna siła, ni wściekłość zażarta nikczemnych dusz!“

Mowę rektora nagrodzili zebrani hucznymi oklaskami.

### Z izby sądowej.

Lwów 10 października.

(Wojskowość a prasa.)

W sprawie pułkownika Kralisza nadeszło ze sądu z Przemyśla doniesienie, że wyjechał on jeszcze dnia 28 września z Przemyśla i odbywa obecnie podróż po Niemczech, która potrwa około ośmiu tygodni. Przed kilku dniami nadesłał pułkownik do Przemyśla „Ansichtskarte“ z Berlina.

Dr. Zipper domagał się, aby zapytać austriacką ambasadę w Berlinie o bliższy adres tego świadka i zaważać go koniecznie do rozprawy.

Do rozprawy mają być zarekwirowane akta sądu wojakowego w sprawie por. Machinka. Wnioski dr. Zippera trybunał odmówił. Wchodzi nowy oskarżony Żurowski. Razem z Kolkiewiczem i Regerem oskarżony on o autorstwo artykułu pt. „Z życia kasarnianego“, umieszczonego w nr. 23 *Głosu przemyskiego*. Była tam mowa o jakimś żołnierzu z 9 pp., który upadł na ćwiczeniach. Zamiasz podać mu pomocną rękę — kopano go i zmuszono, by się podniósł. Sierżant Raczynski zmuszał leżącego „kulakami“ do powstania, gdy zaś ten nie mógł usłuchać rozkazu — wezwano dorożkę i odwieziono chorego.

Osk. Reger odmawia wszelkich wyjaśnień. Osk. Kolkiewicz oświadcza, że ten artykuł otrzymał prawdopodobnie od Wittyka. Chce przeprowadzić dowód prawdy.

Osk. Żurowski jest tym właśnie, który miał redakcji *Głosu przem.* rzekomo dostarczyć materiały do tej notki.

Oświadcza on, że widział całe to zajście. Potem kazał to spisać i podał je Wittykowi.

Przew.: W śledztwie pan mówił, że Regerowi.

Osk.: Bo wszyscy mówili: „Reger, Reger“, to i ja wierzyłem, że Regerowi.

Przew.: Co więc jest prawdą, czy to, co pan dziś mówi — czy to, co pan mówił w śledztwie?

Osk.: To, co dziś.

Opisuje potem zajście, którego był świadkiem. Sam nawet prosił Raczynskiego, aby dał leżącemu spokój, lecz ten mu odpowiedział, że jemu nic do tego.

Gdy oskarżony chciał dalej interweniować, Raczynski rzucił się na niego z szablą.

Sw. Michalina Łobozowa była świadkiem zajścia opisanego przez Żurowskiego. Widziała, jak żołnierz leżał, a jakiś „nadstarszy“ wojskowy mówił, że chory udaje. Potem przyszedł feldwebel i kopnął leżącego, mówiąc: „wstawaj! co tu będziesz na żydowskim gnoju leżał“. Czy go kopnął w „bólące“ — tego świadek nie wie.

Obrońca dr. Schleicher powołał na nowych świadków tej sprawy Katarzynę Michalik i Matyldę Scheiner.

Trybunał przychylił się do tego wniosku, poczem rozprawę odroczone do rana do 9 godziny.

Lwów 11 października.

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się podobnie jak wczorajsza i garnizonowy sąd wojskowy odmówił aktów śledczych przeciw Machinkowi o malwersacje. Dr. Zipper wnosi, żeby odnieść się telegraficznie do ministerstwa obrony krajowej, żeby ono ze swej strony przynagliło garnizonowy sąd wojskowy do nadesłania aktów. Trybunał postanowił wstrzymać się w tej sprawie z decyzją, aż do nadejścia odpowiedzi ze strony wyższego sądu wojskowego.

Przystąpiono do dalszej sprawy, do omawiania faktu piętnastego. Oskarżeni są Reger i Kolkiewicz o autorstwo artykułu p. t.: „Niebez-

piezna jazda“. Notatka ta opisuje fakt przejeżdżania 9-letniego dziecka przez dwóch cwałujących ulicą żołnierzy artylerii polowej. Niejaki Weintraub skoczył, ażeby przytrzymać sprawców — ale w pomoc napadniętym przyszła patrol wojskowa, która przyaresztowała Weintrauba, a dopiero na usilne żądanie publiczności przyaresztowano również żołnierzy. Oskarżeni bronią się jak zwykle. Jeden milczy, drugi ofiaruje dowód prawdy. Odczytano orzeczenie lekarzy, z którego wynika, że chłopak rzeczywiście został pokaleczony.

Świadek Osada był naoczny świadkiem przejeżdżania. Widział, jak żydek upadł na ziemię, potrącony przez konia, z ręki wyleciał mu patyk.

Świadek Albina Cysz był również obecny przy wypadku. Widziała uganiającego po ulicy chłopaka. Trzymał w ręku kawał patyka, którym uderzył konia po tynej nodze. Koń wierzgnął i ugodził chłopaka kopytem, ten zaś padł na ziemię.

Świadek Józef Turzański był właśnie jednym z tych, jadących na koniu. Jechali krokiem. Chłopak wybiegł na gościniec, lecz świadek u niego w ręku nie zauważył patyka. Uderzony przez chłopaka ręką w nogę, koń wierzgnął i chłopak upadł.

Dalej omawiano fakt szesnasty. Jest to historia o rzekomym zamachu kucharza na pułkownika Kralisza za sekatury Hryciuka. Pułkownik Kralis miał w kuchni znaleźć jakieś nieporządki i feldfelbowi zagroził nałożeniem kary. Feldfel miał dozor nad kuchnią, a przeto musiał ze swej strony cisnąć kucharza. Hryciuk zrozpaczony poszedł pod okno pułkownika i tam złapany oświadczył, że gotów jest rzucić się na pułkownika. Zamknięto go na 7 dni aresztu.

Oskarżony tylko jeden Wittyk, zeznaje po rusku. Powiada, że do inkryminowanego faktu już swojego czasu ar. Omaszewski-Barański, redaktor *Dziennika Polskiego*, przeprowadził przed sądem dowód prawdy. *Głos przemyski*, którego oskarżony był współpracownikiem, występował przeciw ni: dużym wojskowym, ale nie przeciw armii.

Opinia publiczna w Przemyślu była oburzona na postępowanie tam wojskowości. Trzydziestycy wyroków sądowych uwalniających Wittyka i Regera stwierdza, że to co pisano, było prawdą.

Dla stwierdzenia rozmaitych faktów, powołuje się Wittyk na świadectwo księcia Adama Sapiehy, dr. Wl. Czajkowskiego i byłego starosty Goreckiego w pewnej sprawie, gdzie generał Galgotzy ignorował władze autonomiczne i administracyjne w układzie z gminą Kosienice. Powołuje się dalej na świadectwo prezidenta sądu, pana Splawskiego, do którego, względnie do Sądu, generał Galgotzy pisał odezwę, jak rozkazy brzmiały.

## KRONIKA.

Lwów, dnia 11 Października.

**Minister dr. Wittek.** Z Użoku telegrafują: Wczoraj w południe o godzinie 12, stanął minister kolei Wittek, jadąc z Turki, wraz z swem otoczeniem w Użoku. Po objeździe odejechał minister wraz z szefem sekcji Wurmbelem do Nagy Bereznay, skąd *via* Peszt udaje się z powrotem do Wiednia.

**Marszałek hr. A. Potocki** prawdopodobnie już w poniedziałek obejmie urządowanie w wydziale krajowym.

**Zapiski osobiste.** Stanisław hr. Bądni wyjechał do Koropca.

**Pozegnanie St. hr. Bądniego** przez lekarzy. W czwartek wieczorem o godz. 6 przyjął hr. Bądni liczne grono profesorów wydziału lekarskiego przybyłych pod przewodnictwem dziekana dr. Obrzuta, aby go pożegnać. Pozegnanie było serdeczne, a profesorowie przy tej okazji dziękowali ustępującemu marszałkowi za to, że za czasów jego urzędowania podbudowane zostały wspaniałe kliniki uniwersyteckie. Następnie rektor akademii weterynaryj dr. Szpilman dziękował hr. Bądniemu za opiekę nad tą instytucją. Poczem prowadzono żywą pogadankę.

**Ks. Metropolita Szeptycki** mianowany zastępcą marszałka krajowego, urodził się w roku 1865 w Przyłbicach, w r. 1889 wstąpił do zakonu OO. Bazylianów, w r. 1892 otrzymał święcenie kapłańskie. Jest on doktorem teologii, filozofii i praw. Następnie po śmierci śp. ks. Kuitowskiego, został biskupem stanisławowskim a w r. 1900 metropolitą gr. kat. obrz. we Lwowie.

**Ks. biskup Wałęga** przybędzie dziś 11 bm. o godz. 5 popoł. z Tarnowa do Nowego Sącza, na poświęcenie kościoła w Parcacach.

**Z ministerstwa kolejowego.** Cesarz zamianował radcę sekcji Dymitra Merlensa radcą ministerstwa w ministerwie kolei żelaznych, a w nowourządzonej w ministerwie kolei żelaznych Dyrekcji kolei żelaznych i radcami dworu: Gustawa Plate oraz Antoniego Millemotha; starszymi radcami budownictwa, Ryszarda Mussila i Fryderyka Benedicta.

**Galicyjski referent szkolny w Wiedniu.** Donoszą, że w miejsce rady ministerialnego p. dr. Płażka, którego nominacja wiceprezydentem gal. rady szkolnej jest niewątpliwą, kreowaną będzie osoba samostojnego referenta dla szkolnictwa galicyjskiego i na te posady powołani ma zostać, jak donosi wiedeńska *Allg. Correspond.* prof. uniwersytetu lwowskiego dr. Cwikliński.

**Dr. Edwid Płażek**, który ma zostać wiceprezydentem gal. Rady szkolnej, wstąpił przed 37 laty do namiestnictwa, następnie był starostą w Złoczowie a gdy z Rady szkolnej kraj. Laskowski objął w Krakowie stanowisko delegata, p. Płażek został w randze rady przydzielony do Rady szkolnej. Do ministerstwa o-

światy powołany został dawno, gdy dr. Rittner objął był za gabinetu hr. Bądniego ministerstwo dla Galicji. Dr. Płażek był przez kilka lat posłem do rady państwa.

**Co do polskich księzek do Rosji.** Wiedeńska Izba handlowa i przemysłowa uchwała o przedłożeniu krakowskiej Izby handlowej i żądaniu od ministerstwa handlu interwencji u rządu rosyjskiego, aby znosił znane zarządzenie co do obłożenia podatkiem (4 1/2 rs. za pud) księzek polskich, drukowanych za granicami Królestwa Polskiego i Rosji.

**Reorganizacja piechoty austr.** *Graser Tagespost* donosi, że sprawa reorganizacji austriackiej piechoty już tak dalece postąpiła w ministerstwie wojny, że odpowiedni projekt będzie wkrótce przedłożony parlamentowi w Austrii i na Węgrzech. W myśl tego projektu, będzie podział pułków na 4 bataliony, zmieniony będzie podział 3-batalionowy. Z powstałych w ten sposób 102 batalionów, utworzonych będzie 34 nowych pułków. Także kwestye dwuletniej służby wojskowej i nowych mundurów, będą w projekcie wzięte pod rozwagę.

**Ankieta w sprawie uciśku podatkowego,** o której zebraniu się w czwartek w Wydziale krajowym wczoraj donosiliśmy, uchwała po trzygodzinnych obradach rozesał kwestyonaryusz, obejmujący wszystkie działy podatkowości i wymiaru należności do Towarzystw prawniczych, gospodarczych, Izb handlowych, Izb adwokackich, gremiów sądowych itd. tudzież osobistości zajmujących się fachowo sprawami fiskalnymi. Oprócz tego rozdawał referaty dla wszystkich działów. Referaty będą przedstawione i przedyskutowane na dalszych posiedzeniach ankiety.

Rozdzielone referaty są następujące: Wymiar należności prawnych; od przeniesienia nieruchomości własności włościańskich, oraz sprawy stemplowe referować będzie dr. Oleśnicki.

Sprawy wymiaru podatku domowo-czynszowego dr. Głubiński.

Wymiar podatków dla instytucji finansowych (fundusze rezerwowe), opracują wspólnie dr. Zgórski i Lazarus.

Należności przenosne od nieruchomości w ogóle i od spadków dr. Władysław Czajkowski. Podatek osobisto-dochodowy w miastach dr. Loewenstein, zaś w innych miejscowościach hr. Klemens Dzieduszycki i Aleksander Krzesznowicz.

Sprawy podatku rentowego i opusty w podatku gruntowym z powodu klęsk elementarnych Dawid Abrahamowicz.

Ekwiwalent, tudzież wymiar podatku dla miast, posiadających prawo propinacji, Tytus Bujnowski.

Sprawy egzekucyj podatkowych dr. Hupka. Opodatkowanie towarzystw zarobkowych i gospodarczych dyr. Terenczy, sprawy podatku gruntowego hr. Maur. Mycielski, wreszcie należności prawne wogóle dr. Lisowski.

Referat w sprawie wydania osobnych przepisów prawnych co do współdziałającego i nadzorującego wpływu sejmiku kraj. co do rozkładu, poboru i opłacania rządowych podatków bezpośrednich dr. Skalkowski.

**Rada m. Lwowa.** Na wczorajszym posiedzeniu przed przystąpieniem do porządku dziennego wniósł r. Maryański następującą interpelację: Kiedy komisya pożyczkowa przedłoży swe sprawozdanie? Czy zaciągnięto pożyczkę 400.000 koron na podstawie uchwały delegatów? Wreszcie pytał, dlaczego sprawozdania delegatów nie przedłożono na pierwszym posiedzeniu rady po feryach. Interpelację tę podpisał między innymi radni: Waigel, Pawlewski, Duleba, Radziszewski, Loewenstein, Lisiewicz, Dziwiński, Dzieślewski, Gerstman, Cwikliński, Stroynowski i Schayer.

R. Maryański oświadczył, w uzupelnieniu interpelacji, że we wszystkich większych inwestycjach miały miejsca znaczne przekroczenia. N. p. prelimitowaną na wodociągi kwotę 3.000.000 koron przekroczone o sumę 3.600.000 koron. Mowca był zdania, że sprawę tę traktowano zbyt doraźnie. Podobnie też prelimitowaną na teatr miejski kwotę 1.400.000 koron przekroczone o 1.277.000 koron. W związku z tymi wydatkami ma być wspomniana sprawa pożyczki 400.000 koron, której na posiedzeniu rady dotąd nie traktowano.

Przewodniczący wicepr. p. Michalski odpowiedział, że sprawozdanie komisji pożyczkowej będzie przedłożone radzie na najbliższym posiedzeniu. Sprawozdania z posiedzeń delegatów nie przedłożono na pierwszym posiedzeniu rady dlatego, ponieważ były na niem do zatwierdzenia inne, ważniejsze sprawy.

Następnie odczytał sekretarz Zawistowski protokół spraw zatwierdzonych przez delegatów w czasie fery; były między innymi i takie, które przekraczały zakres działania delegatów.

W sprawie wodociągów oświadczył przewodniczący, że suma 3.000.000 koron stanowiła tylko zadatek, ponieważ nie było jeszcze gotowych kosztorysów preliminarza więc w tym wypadku nie przekroczone. Suma 600.000 koron na połączenie domów z wodociągami wstawiona była dlatego, ponieważ biuro wodociągowe zapomniało ten wydatek uwzględnić w preliminarzu. Sprawę samowolnego zaciągnięcia pożyczki przez delegatów usprawiedliwił wiceprezydent Michalski tem, że wobec niedostatecznych wpływów z wodociągów koniecznym było drogą pożyczki wypłacić przedsiębiorcom należne im sumy.

Odpowiedź ta nie zadowolniła interpelanta, wobec tego postawił wniosek, by nadal przy uchwalaniu pożyczek trzymało się zawsze granic statutów. Wiceprezydent Michalski podniósł, że interpelant był w posiedzeniach delegatów i miał tam sposobność do skutecznego wystąpienia przeciwko wykraczaniu przeciw regulaminowi.

Posiedzenie wczorajsze było bardzo ożywione; radni przemawiali czasami w tonie namyślnym. Na słowa przewodniczącego odpowiedział r. Pawlewski, że delegaci i w innych sprawach przekroczyli regulamin np. przy udzielaniu konsensów na budowę i udzielaniu remisy.

R. Głubiński podniósł, że i komisye postępują samowolnie; działają zazwyczaj bez planów i kosztorysów, nadto prócz komisji elektrycznej żadna inna nie przedłożyła sprawozdania. W dyskusji zabierali następnie głos radni: Waigel, Thulie, Rucker, Janowicz, Ciuchciński, Pawlewski i Loewenstein, poczem uchwalono wniosek r. Maryańskiego i połączone wnioski r. Ruckera i Janowicza, by komisya regulaminowa zastano-

wiła się nad dokładnym określeniem poruczonego działania delegatów i przedłożyła projekty odnoszących zmian, dalej, by komisjom odebrać prawo wydatkowania. Następnie uchwalono wniosek r. Waigla, by sprawozdania komisji przechodziły przez sekcje II i III rady, zanim wejdą na posiedzenie. Wreszcie na wniosek r. Thulliego uchwalono, by wnioski radnych Janowicza i Waigla przekazał komisji regulaminowej.

Po zatwierzeniu kilku spraw pomniejszych z porządku dziennego, przewodniczący zamknął posiedzenie o g. 9.

**Nowe szkoły wydziałowe żeńskie.** Zgodnie z wnioskami rady szkolnej okręgowej postanowiła reprezentacja miejska zorganizować dwie nowe szkoły żeńskie jako wydziałowe, a to szkoły Mickiewicza i sw. Antoniego, które były dotąd pospolitemi. Równocześnie zaś szkoła im. Piarmowicza, wykazująca zmniejszenie się frekwencji, ma być z 6 klasowej zamieniona na 4-klasową. Zmiany te mają wejść w życie z 1. Igo stycznia 1902. W ten sposób będzie we Lwowie 7 szkół żeńskich wydziałowych, a to szkoły następujące: królowej Jadwigi, sw. Anny, Elżbiety, Czackiego, sw. Marcina, sw. Antoniego i Mickiewicza.

**Rozprawa S. Nodarięgo i B. Sidelnika,** agentów emigracyjnych, pozostających w tutejszym więzieniu śledczym, rozpisana została przed trybunałem o zekającym na poniedziałek 28 bm. Rozprawie przewodniczyć będzie st. radca Jul. Głowicki. Oskarżenie będzie zast. prokuratora p. Leżański. Nodarięgo będzie bronił adwokat gorzycki dr. G. Luzatto oraz dr. A. Lisiewicz. Obrońcy drugiego oskarżonego Sidelnika podjął się dr. Solaski.

Do rozprawy będą powołani świadkowie z krajów, w których wymienieni agenci emigracyjni operowali, mianowicie z Galicji, Węgier i Krainy. Wbrew poprzednim przewidywaniom ilość świadków nie przekroczy cyfry 20. Rozprawa prowadzić się będzie w języku niemieckim.

**Pogrzeb śp. Hoffmanowej** odbył się wczoraj popołudniu przy niezwykle licznych udziałach wierznych mimo deszczu, który o godzinie 4 właśnie zaczął padać. Na trumnie śp. zmarłej złożono mnóstwo okazałych wieńców.

Z posady dyrektora dóbr fundacji skarbowejkiej ma — jak donosi *Dzienn. Pol.* — p. Lange ustąpić.

**Tramwaj elektryczny kursować** będzie od 16 bm. tylko do godz. popoł. do 11 w nocy.

**Wiadomości dyocezalne.** Archidiecezja lwowska ob. lać. Odnaczonej przywilejem noszenia Rokitki i Mantollety ks. Karol Przybrowski, proboszcz na Mariahilf ad Kołomyja. — Instytucja kanoniczna otrzymała na Mielniec ks. Wincenty Mroczyski, na Kobylnicę (Fehlbach) ks. Władysław Wańkowicz, a na Molodzie ks. Stanisław Schie. — Prezente otrzymali: na Żółkiew ks. Izidor Kunaszowski; na Kozłów: ks. Marian Szamota, na Powitno: ks. Michał Lachiewicz. — Administratorem w Sasowie zamianowany ks. Jan Jachimowicz. — Egzamin konkursowy złożyli z pomyślnym skutkiem: ks. Antoni Czuczak, ks. Aleksander Dobrowolski, ks. Mikołaj Kochański, ks. Józef Pragłowski, ks. Józef Sanojca, ks. Mieczysław Sliwak, ks. Edward Tabaczkowski, ks. Stanisław Tempicki i ks. Józef Zjawin. — Konkurs na opróżnione prob. w Sasowie ogłoszono do 15 listopada.

Prezente na gr. kat. probostwo w Krasnej nadało namiestnictwo ks. Onufremu Peletowi z Zadbrowie.

**Dyrekcya poczt** zamianowała pocztmistrzami I klasy: W. Wilczkiewicza dla Zabna, W. Domaha dla Strzelisk Nowych, O. Baję dla Wierznica obok Bochni, Sz. Fruchtera dla Glinian M. Pelca dla Korczyn, L. Richtera dla Boryslawa.

pocztmistrzami II kl. K. Schiroky'ego dla Ciężkowice, T. Wasiewicza dla Baranowa, S. Szelińskiego dla Bohorodczan, A. Pietrzykowskiego dla Buska, Pawia Wójcika dla Rudy różanieckiej, Władysława Słopowskiego dla Tarnowa, W. Bogdańska dla Izdebnika, S. Schwieglera dla Tymowej, A. Piątkowską dla Tyrawy wotkoskiej;

nadała posady ekspedjentów pocztowych: w Kamiennie E. Vogelsangowej, w Laszkach obok Bobrówki Juluszowi Waluchewiczowi, w Domażyry Michałowi Bardelowi, w Cudycowie Stanisławowi Horwathowi w Nadybach W. Jutyczach A. Thörschmidowi, w Turycielcu T. Kötigowi, w Bogdanówce W. Germanisowi, w Tartarowie M. Niżankowskiej, w Szczepanowie S. Jaworskiemu,

nadała posady stajniczyń pocztowych: Leżajsku L. Penheterowej, w Rozwadowie F. Zöllnerowej.

**Nowa stacya telegrafu** otwarta będzie 15 bm. przy urzędzie pocztowym w Radłowie (pow. Brzesko).

**Nowe składowe pocztowe** otwarte zostaną dnia 16 bm. w Mieczyszczowie do poczty Brzeżan, — w Wornie do poczty Otynia, — w Długoszyne do poczty Szczakowa, — w Dobropolu do poczty Chmielówka, — w Grochowcach do poczty Pikułce, — w Gniewczyźnie lańcuckiej do poczty Przeworsk, — w Bielczy do poczty w Biadolinach.

**O siedmudziesiąt centów.** Z Tarnopola donoszą pod d. 11 bm.: W szynku Perlmutra popularnie „Kumciem“ zwanego, winien był Jan Bednarczyk, który miał w tych dniach odejść do wojska, parę szóstek. Wczoraj przyszedł zapłacić, dał piątkę twierdząc, że obrachunek wynosi 80 ct. Kumcio twierdził, że 1 zł. i tyle śniadają wydając 4 zł. Powstała sprzeczka, następnie bójka, w czasie której Bednarczyk pchnął nożem Kumcia w szyję i przeciął mu żyły. Ranicomemu udzielono zaraz pomocy lekarskiej i życiu jemu nie grozi niebezpieczeństwo. Bednarczyka uwięziono.

**Bestyalskie morderstwo.** W czeskiej wsi Peko koło Nahu du 21. września wieczorem, zamordowano 15-letnią chorowitą szwaczka Maryę Sushanukową, córkę wyrobnicę. Około godziny 5 tej tego dnia, a było to w sobotę, szła ona z wioski Lipy, od swej pracodawczyni, do matki zamieszkałej w Pekle. Po drodze jakiś dziki, szalony jakiś zbrodniarz pozabawił dziecinę życia i okrutnie się obszedł ze zwłokami. Porwał je mianowicie na sztuki, a w miejscach odciążenia porzypał na ogniu, na polance wśród lasu. Skoro razajrzył, w niedzielę, matka Sa chankowej dowiedziała się, że Marya gdzieś się

**Nowości z konfekcyi damskiej poleca Magazyn Schayerów.**  
**Nowości na suknie damskie jesienne i zimowe polecają najtaniej F. KORNECKI i SP. WE LWOWIE Pasaż Hausmanna.**

apodziała, zawiadomiła o tem sąsiadów. Wszyscy poszli dzwiczynny szukać, a głównie szukano w lesie. Najpierw na wspomniany polance znaleziono serce ludzkie, dwie ręce, w miejscach oddzielenia od kadłuba zwęglone, dalej zwęglone kawałki żeber i dolną szczękę, z której części mięsne były spalone. Głowy, kadłuba i nóg w owym miejscu nie było.

Kadłub znaleziono następnie w rzece Meta-wie, sztyka aż do obojczyka była spalona. Wyłowiono wreszcie i nogi, oraz zmiąższoną głowę. Komisja sądowa prowadzi energicznie śledztwo, ale na razie nie ma żadnych danych, któreby wskazywały mordercę.

**Chłosta dzieci w Niemczech.** Do berlińskich pism donoszą z Reuss, że książę Reuss zarządził chłostę dzieci, zasądzonych na małe kary więzienia. Stosownie do jego rozkazu zostało d. 10 bm. w obecności rodziców, kikoro dzieci: chłostę i dzwiczynny, wychłostanych. Dzienniki opowiadają, że w niektórych wypadkach książę osobiście wykonał karę chłosty.

**Awantura z ułicem.** Z Cieszyna donoszą pod d. 10 bm.: Wczoraj odbyła się przed sądem powiatowym rozprawa przeciw kupcowi Emilowi Aufrechtowi, którego w swoim czasie napadł na ulicy porucznik Strosse i obit szpicrutą. Por. Strosse nazwał raz Aufrichta „schäbiger Jude“ za co otrzymał od Aufrichta odpowiedź: „Lausbub“. Później Strosse wykonał na Aufrichta napad na ulicy, a nadto zaskarżył go do sądu o obrazę honoru. Wskutek tej skargi odbyła się wczoraj rozprawa. Po przesłuchaniu Strosse-go skazał sędzia Buchwald oskarżonego Aufrichta na 100 k. grzywny, względnie 10 dni aresztu. Obróca dr. Fassel zgłosił żalenie nieważności.

**List gończy wydał sąd kary wiedeński** za Löwenfeldem, który zabił w pojedynku porucznika Soykę. Löwenfeld wyjechał prawdopodobnie z granic monarchii.

**Zmarł.** W Gwoźdźcu umarła dnia 3. bm. Jadwiga kniazówna Puzynianka, bratanica ks. kardynała.

**\***

**Ze Wschodu.**

Jeszcze dotąd nieskończone Turcy z Francją he e, Już znów z Anglią spór o Koweit, O port i fortece. Anglia zbija bagnetami, Dziś ku Turcy kroczy — Ha cóż robić biedakowi Zawsze wiatr dmie w oczy.

**Ofiara.** P. Kazimierz Bartmański, właściciel dobr, złożył w magistracie lwowskim kwotę 1000 koron na rzecz ubogich m. Lwowa wyznania katolickiego.

**Zgubiony w niedzielę 29 września br. rano** na ulicy Cłowej mały czarny zegarek damski z wisiorkami do odebrania u radcy skarbu Michała Osady, Piekarska 14.

**Colosseum Thorna.** Od 1 do 15 października nowy senacyjny program. Balet napowietrzny z pantomimą „polowanie na motyle“. Wspaniałe efekta świetlne. The Raembler Company, scena z Anglią w parafarskiej restauracji. Les Bast klowni muzyczny. Julietta Milanowa, subretka ukraińska. Claire Laforte, atletka. Helga Dunont, tancerka serpentynowa. The 2 Erolts, ekscentryczni ekwilibryści. Bracia Aleksander, akrobaci głową na głowie. M. Meerwald subretka Ling and Long, chiński ekscentryk. Codziennie o godz. 8 wieczorem wielkie przedstawienie. W niedzielę i święta dwa przedstawienia o godz. 4 po południu i o 8 wieczorem. Co piątku High-Life. Bilety wczesniej się do nabycia w biurze dzienników Płohna, ul. Karola Ludwika 9.

**Z KRAKOWA.**

(Telefonem i poztą).

— Prezydent Friedlein z powodu zatwierdzenia statutu miasta Krakowa, zarządził już przygotowania do nowych wyborów do rady miejskiej; wybory te odbędą się tu prawdopodobnie w grudniu.

— Rozpoczął się w Krakowie targ owocowy, urządzony staraniem Towarzystwa ogrodniczego. Nadesłano próby jabłek w 9 odmianach. Ceny są za 10 kg. od 20 do 30 kor. Targ potrwa do 15 bm.

**Z POZNANIA.**

(Telegrafem i poztą).

— *Schlesische Zig.* donosi z Katowic: W kopalni „Saturn“ zostało w sobotę zasypanych sześciu robotników. Trzej utracili życie, trzej inni są ciężko ranni.

**Wybory sejmowe w Czechach.**

Praga 11 października.

W 22 okręgach gmin wiejskich, gdzie onegdaj wybory z powodu rozstrzelenia głosów, nie dały żadnego dodatniego wyniku, naznaczono ponowny wybór na 15 bm.

Dziś odbędą się wybory 73 posłów z miast. Z tych 72 mandatów miejskich było dotychczas 32 w rękach niemieckich, a 40 w rękach czeskich.

**Telegramy i telefonematy.**

**Szpieg rosyjski.**

Kraków 11 października.

W Będzinie aresztowali władze rosyjskie trzech młodych ludzi, których zadenucyowano jako kapłanów zgromadzenia Jezuitów, udzielających uniom Sakramentów Chrztu i Mążenstwa. Aresztowani przebijający w Krolestwie za paszportami rosyjskimi zaprzeczali stanowczo, jakoby byli Jezuitami. Wobec tego rząd rosyjski chwycił się podstępnie i swego szpiega odstawił formalnie do granicy austriackiej, jako posiadającego fałszywą przepustkę i wydał go w ręce władz austriackich.

Przebywszy w ten sposób granicę szpieg ów zgłosił się do klasztoru OO. Jezuitów w Krakowie i przedstawił się jako ofiara przesłado-

wania przez rząd rosyjski, oświadczył, iż trzej OO. Jezuitcie siedzą w aresztach w Będzinie, że mu się do wszystkich przyznali i proszą za jego pośrednictwem o ratunek. Książę Jezuitci poznali się jednak na podstępnie i odprawili z niczem nastanego szpiega, który atoli chcąc przysłużyć się rządowi rosyjskiemu, wysłał do Rosji list ze sfalszowaną wiadomością, iż aresztowani są rze-czywiście Jezuitami. Sam następnie wyjechał po-tajemnie z Krakowa ku granicy rosyjskiej. Zdo-lano go aresztować i odstawić do tutejszych a-resztów policyjnych.

Aresztowany podał kilka nazwisk. Niewia-domo które jest prawdziwe. Zdaje mi się, że jest to człowiek tego samego pokroju, co Hendi-gery, i że ma na sumieniu nieszczęścia wielu ludzi.

**Wybór posła do Rady państwa.**

Kraków 11 października.

Przy wyborze uzupełniającym posła do rady pań-stwa z miasta Krakowa w miejsce sp. dr. Weigla, na 6616 uprawnionych głoso-wało 3930. Większość absolutna 1966. Dyrektor dr. Ignacy Petelenz otrzymał 2418 głosów, p. Karol Szukiewicz 1509. 3 głosy były rozstrzelone. Wybrany zatem dyrektor Petelenz.

**Czerniowce 11 października.** Przy wczorajszym wyborze uzupełniającym z II okręgu wyborczego kurii powszechnej wybrany został posłem do rady państwa poseł sejmowy p. Teodor Flondor, Ru-mun, 596 głosami na 595 głosujących.

**Przygotowania parlamentarne.**

Wiedeń 11 października.

W ministerstwie spraw wewnętrznych zaj-mują się obecnie wypracowaniem obszernego sprawozdania z motywami do projektu ustawy o pomieszkaniach dla robotników, który to projekt rząd zamierza wnieść w przyszłej sesji Rady państwa. Główną tendencją projektu jest udzielenie kapitałowi prywatnemu nadzwyczajnych ulg, celem zbudowania tanich pomieszkań dla robotników, odpowiadających wymogom higienicznym.

Co do ustawy emigracyjnej, którą również rząd ma zamiar wnieść w Radzie państwa, doznała ona zwłoki, z powodu różnic między ministerstwem spraw wewnętrznych, a mini-sterstwami wojny i obrony krajowej. Wypracowanie tej ustawy rozpoczęło się jeszcze za rządów hr. Kazimierza Badeniego, zostało jednak później z powodu niekorzystnych stosunków par-lamentarnych zaniechane. Ostatecznie dr. Koer-ber zarządził nowe wypracowanie tej ustawy i chce ją jeszcze w bieżącym roku wnieść do Ra-dy państwa.

**Sprawy austriackie.**

Wiedeń 11 października.

*Wiener Abendpost* stwierdza, że we wła-sciwych sferach nie zapadła jeszcze żadna uchwa-ła co do terminu wydania przewidzianej w bu-dżecie na rok 1901 renty amortyzacyjnej (Til-gungsrente).

Praga 11 października.

Jeden z współredaktorów *Prager Tagblattu* umieszcza rozmowę z posłem Kaftanem o kwe-stiach komunikacyjnych i zamierzonym utworze-niu ministerstwa robót publicznych, na które to stanowisko, jak wiadomo, jest podobno upatrzony. Posel Kaftan oświadczył, że utworzenie takiego ministerstwa nastąpi, gdy prace około budowy projektowanych dróg wodnych będą roz-poczęte. Co do kwestii komunikacyjnych, oświadczył posel Kaftan, że rząd nosi się z myślą pod-jęcia na nowo dalszej akcji upaństwowienia pry-watnych linii kolejowych i że między innymi ma rząd w planie upaństwowić kolej północną Fer-dynanda.

**Program polityczny Słowaków węgierskich.**

Budapest 11 października.

*Magyar Hirley* ogłasza rozmowę z nowo wybranym posłem słowackim Franciszkiem Veselowskim. Veselowsky podniósł, że grupa na-rodowa obejmie pięciu posłów. Nie wiedzą oni jeszcze, czy pozostaną sami, czy przylączą się do stronnictwa ludowego. On i Kolarz byłiby za przyłączeniem się, gdyby stronnictwo ludowe zre-zygnowało ze swego kierunku węgiersko-narodo-wego, gdyż reszta programu zgadza się z pro-gramem słowackim. Dalej powiedział, że Słowacy domagają się będą pod względem kulturowym rewizji usaw kościelnych, co najmniej w tym kierunku, aby nikt nie był zmuszany do brania ślubu przed urzędnikiem państwowym, oraz, aby zmieniono postanowienia co do bezwyznaniowości. Zaden Słowak nie ogłosił się jeszcze bezwyznaniowym. W kwestii językowej oświadczył Veselowsky, że stronnictwo, jego uznaje język węgierski za państwowy w parlamencie, że je-dnakże domaga się, aby na innych polach, tam przynajmniej, gdzie Słowacy mieszkają w zwartej masie, uznano język słowacki za dozwolony w stosunku ze stronami. Wszelkie usiłowania ma-daryzowania Słowaków na nie się dotąd nie przydały. Węgry wydały ogromne pieniądze na to, a rezultat był chyba ten, że kilkakrotnie setek tysięcy Słowaków wyemigrowało do Ameryki.

**Przykra odmowa.**

Berlin 11 października.

*Berliner Neueste Nachrichten* donosi z Petersburga, że car odmówił próbie serbskiej pa-ry królewskiej co do pozwolenia, aby mogła złożyć wizytę carstwu w Petersburgu.

Odmowa nastąpiła zarówno ze względu na carową, która nie pragnęła widzieć u sie-bie Dragi, jak i ze względu na Austro-Węgry, aby się nie zdawało, że Rosya przez ścieśnienie przyjaznych stosunków z Serbią chce powiększyć na Bałkanie swe wpływy. Carowi zaś chodzi o zachowanie dobrych stosunków z Austro-Węgrami. Car co do wizyty serbskiej pary zazna-czył, że nie żyjeży jej sobie ani w tym ro-ku, ani w przyszłym.

**W Chinach.**

London 11 października.

„Biuro Reutersa“ donosi z Pekinu: Książę Czing wystosował do wszystkich zagranicznych posłów pisemną odezwę, wzywającą ich do usunięcia z Pekinu zagranicznych osad handlowych, bo Pekin nie jest portem traktatowym.

London 11 października.

„Times“ donosi z Pekinu: Sytuacja w Pekinie jest obecnie zadowolającą. Władze chińskie dopatrują się w wycofaniu wojsk europejskich szczerzej woli mocarstw spro-wadzenia pokoju. Rosya zamierza również kolej żelazną Szanhaiwan-Ninczwang oraz inne punkty, obsadzone przez wojsko ro-syjskie, zwrócić Chińczykom.

**Dżuma.**

Neapol 11 października. Dwaj cho-rzy umieszczeni w lazarecie niskim zmarli na dżumę. Stan innych osób izolo-wanych tam, jest zadowolający, a większą część z nich została już z lazaretu wypu-szczoną po przeprowadzeniu dokładnej de-synfektacji i zmianie odzienia.

**Anglia i Transvaal.**

London 11 października.

„Biuro Reutersa“ donosi z Oradock: Zabrzanych do niewoli 53 powstańców z kolonii przy-lądkowych ustawiono na rynku, otoczonym wojskiem i odczytano im wyrok, zasądza-jący wszystkich na karę śmierci. Kitchener zmienił atoli następnie karę tę na do-żywotnie więzienie.

London 11 października.

Minister wojny Brodrick wystosował do członka parlamentu Vincenta pismo, w którym po-wiada: Anglia posiada obecnie w pół-dniowej Afryce 200.000 żołnierzy i 450 dział, prócz tego przeszło 100.000 żołnie-rzy w Anglii do dyspozycji. Nieprawdzi-we są twierdzenia o trudnej sytuacji, w jakiej rząd angielski rzekomo ma się znajdować. Gdyby potrzeba wzmocnień, można jak najspieszniej wysłać posiłki do Afryki południowej. Nie można obwiniać rządu angielskiego o bezczynność ani o niedostateczne poparcie Kitchenera. Rząd ma zupełne zaufanie do Kitchenera i nie miesza się do sposobu prowadzenia prze-zeń wojny i podziela zapatrywania jego i pochwała jego postępowanie. Należy mieć na uwadze, że Kitchener ścięga Boerów na olbrzymim obszarze, tak wielkim, jak Fran-cya i Hiszpania razem wzięte i że ma strzedz około tysiące mil linii kolejowych. Rząd nie da się niczem odstraszyć, żadne-mi ofiarami od przeprowadzenia swego za-dania.

**Różne.**

**Belgrad 11 października.** Kupiec Stefan Mitrowic z Kruszewatwu, w którego składzie wydarzyła się eksplozja, jest umierający. Szkoła zrządzona wybuchem jest bardzo znaczna. Król przesłał tele-graficznie do burmistrza Kruszewatwu wy-razy współczucia z powodu nieszczęścia.

**Berlin 11 października.** Rada miejska zrzuciła z porządku dziennego wzo-rniejszego posiedzenia sprawę studni zwa-nej „Märchenbrunnen“, ponieważ magi-strat nie przedłożył jeszcze dostatecznego materiału aktów. Co zaś do wyboru Kauf-manna uchwałała rada po długiej, gwałto-wnej dyskusji, przydzielając sprawę komi-sji, złożonej z 15 członków.

**Berlin 11 października.** „Reichsan-zeiger“ donosi: Cesarz zamianował dy-rektora państwowego urzędu pocztowego, Sydowa, podsekretarzem stanu a starszego radcę pocztowego Pressla dyrektorem pań-stwowego urzędu pocztowego.

**Sofia d. 11 października.** Bułgarska agencja telegraficzna donosi: Pasterze, przychodzący z Turcyi utrzymują, że roz-bójnicy, którzy uprowadzili amerykańską misyonarkę Stone, znajdują się obecnie na terytorium tureckim.

**Kolonja 11 października.** „Koelnis-che Zig.“ donosi z Petersburga, że Ro-sya przyrzekła Francyi w zatargu franco-sko-tureckim zajęcia przychylnego dla niej stanowiska, nie zamierza jednak wkraczać czynnie, przeciwnie zdecydowana jest ra-ziej nie dopuszczać do żadnych zawikłań na półwyspie bałkańskim.

**Paryż 11 października.** Sąd policyi poprawczy zasądził Laurentego Tailhade za artykuł, wzywający do zamordowania naczelników państwa, zamieszony w „Li-bertaire“, na jednoroczne więzienie. Część publiczności wznosiła okrzyki na cześć Tailhadego.

**Dział ekonomiczny.**

— **Pożyczka rosyjska.** Z Berlina telegra-fują: Subskrypcję na 4 proc. wolną od podat-ków pożyczkę rosyjskiej południowej kolei po-otwarciu zaraz znów zamknięto, ponieważ zgło-siła się tak znaczna liczba subskrybujących, że nie można było przyjmować dalszych zgłoszeń.

— **Zamknięcie fabryki sody w Szczakowej.** *Fremdenblatt* omawia w dłuższym artykule za-stanowienie ruchu w fabryce sody w Szczako-wej, dochodząc do bardzo pesymistycznych wnio-sków co do przemysłu austriackiego na tem po-lu. Wprawdzie zamknięcie tej fabryki motywo-wane jest powiększeniem cla ze strony Rosyi na ten artykuł, ale *Fremdenblatt* sądzi, że to jest niestety początek zamykania podobnych fabryk, świadczący o wielkim zastoju w tej dziedzinie austriackiego przemysłu.

— **Upadek dwóch fabryk.** Dzienniki notują, że krakowska fabryka tanich narzędzi rolniczych likwiduje swe interesy; jest to dawne przedsię-biorstwo wyrobów stolarskich pod firmą p. Stry-żelskiego. Z Rzeszowa donoszą, że tamtejsza garbarnia, której interesa już od dwóch lat się chwiały, obecnie pracę wstrzymała, a likwidacya fabryki już jest postanowiona.

**Z rynków zbożowych.**

Niezwykle piękna i ciepła, poniekąd nawet gorąca, tegoroczna jesień sprzyjała w wysokim stopniu zasiewom ozimym, jednak jednocześnie powiększyła słabe usposobienie rynków między-narodowych. Ostatnie to działanie nie jest zbyt usprawiedliwione, dlatego tłumaczymy je tylko spekulacją giełdową, dla której, jak już z daw-niejszych lat mieliśmy dowody, spadnięcie ba-rometru lub jego podniesienie się w czasie ze-brania giełdowego wpływa na cenę zboża tar-gowego. Wpływy atmosferyczne, a zatem opa-dów i temperatury posiadają bez zaprzeczenia prawo być zaliczane do czynników, wpływają-cych na usposobienie rynków, a zatem i ceny, gdyż one właśnie zwykle stanowią o późniejszej obfitości zbiorów lub braku zboża, wpływy te jednak ograniczyć się powinny tylko w tych za-kresach, w jakich nauka przyrody i rolnictwa je uznaje. Inneimi słowy piękna pogoda w październiku, co zresztą jest rzeczą zwyczajną w Euro-pie środkowej, a jeszcze bardziej chwilowe zmia-ny ciśnienia powietrza, obserwowane na baro-metrze biura giełdowego, są czynnikami cz za-liczenia ze stanowiska agronomicznego t. j. nie posiadają żadnego wpływu na faktyczną progno-zę urodzajów w lipcu roku przyszłego. Wiemy iż nadto dobrze, jak częste i niepomysłne nastę-pować mogą jeszcze zmiany w warunkach we-getacyjnych, dlatego pomysłny przebieg zasiewów rolniczych mówi tylko o tem, że będzie co do uiszczenia wśród zimy i na przyszłą wiosnę; nie-pomysłny wyklucza nawet te ewentualności.

O ile obecne usiłowania na rynkach zbożo-wych korzystania z faktu dobrych wschodów o-zimim w celu osłabienia nastroju uważać musi-my za przedwczesne i zupełnie nieuzasadnione, o tyle nie można przynajmniej słuszności pewnemu rozgryczeniu, jakie zapanowało wśród niemiec-kiego świata handlowego. Już w zesłem naszym sprawozdaniu komunikowaliśmy o tem, iż obec-ne sprawozdania statystyczne w Niemczech wy-kazały znaczną przesadę w wioskennych, także urzędowych, bardzo pesymistycznych prawoda-niach. Zastrzeżliśmy się wtedy, iż wykazanie tej różnicy przyjąć jeszcze należy z pewną re-zerwą, ponieważ jednak do tej pory nie spotka-limy się z zaprzeczeniem tych wiadomości, dla-tego obecnie wypada nam nieco szerzej zastano-wić się nad skutkami tego niespodziewanego od-krycia.

Jak wiemy, zaraz z początkiem wiosny, po kilku większych lub mniejszych wahaniach mie-liśmy w tym usposobieniu rynków zbożowych, któ-re trwało aż do końca czerwca. Ceny wzrastały, chociaż nie tak szybko, jakby tego po hojowych wieściach, zwłaszcza z Niemiec, spodziewać się można było; jednak urzędowe wiadomości nie-mieckiego biura statystycznego skłoniły niemiec-ckich importerów do znacznych zakupów i za-mówień w Ameryce, która, ciesząc się dobrym urodzajem, tanio mogła odstępować. Wskutek po-wyższych okoliczności powstał silny prąd dopły-wowy zboża z Ameryki do Europy, który, jak to wiemy z dawniejszych naszych sprawozdań, wy-wołał przepienienie się magazynów europejskich. Już samo to przepienienie, nie znajdujące chwi-lowo należytego upływu, wpłynęło od początku lipca na znaczną niżnię cen i osłabienie położenia, a dziś, wobec tego stanu rzeczy nadchodzi urzędowa wiadomość, że Niemcy, jakkolwiek po-trzebują znacznego dowozu zboża, jednak nie w tej mierze, jak się tego spodziewano na wio-snę.

Możemy sobie obecnie łatwo wyobrazić, jak takie wiadomości, któreby może w innej chwili nie miały zbyt wielkiego wpływu, uspo-biły kupców do czynienia nowych zakupów i no-wych spekulacji. Do tego wszystkiego dołącza się jeszcze niezwykle niepomyślne ogólne po-łożenie rynku pieniężnego, wywołane fatalną w skutki wojną transwalską, oraz miejscowe w Niem-czech zachwianie się kredytu wskutek różnych, a wielkich oszustw i malwersacji.

Wobec tak niepomyślnego położenia ry-nków zbożowych międzynarodowych także i An-glia nie mogła uchronić się od dalszej niżni-ceny. Wiadomości z Belgii i Holandyi są rów-nież bardzo niepomyślne, a tylko jedne Austro-Węgry umięją dotychczas utrzymać się na da-wnem stanowisku.

W Berlinie obecne stosunki handlowe naj-bardziej się uwydatniły, tembardziej, że miejsco-

wy kredyty nader jest nadwężony. Nie dziwne-go, że wobec tego zanotować musimy dalszą niżnię o 4—5 m., przez co jednak zbył pszenicy jest już nieco ulatwiony. Gotowy towar cenią obecnie na 152½ m., na październik 151½ m., na maj 161 m. Zniżka u żyta nie była tak zna-czną, jak u pszenicy, zawsze jednak i tutaj się zaznaczała, płacono mianowicie za towar gotowy 131½ m., na październik 130¼ m., a na maj 139¼ m. na tonę.

Owsem dokonywano tylko nieznaczne obro-ty, a zbyt, nawet wobec dalszych ustępstw, był utrudniony. Towarem gotowym poczyniono tak-mate obroty, iż ceny są bez znaczenia, na do-stawę w maju kontraktowano po 142 m.

**Wiadomości giełdowe.**

Wiedeń d. 11 października. (Telegram *Gazety Na-rodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcje austr. zakł. kredyt. 620/50, węg. zakładu kredyt. 628/50, Anglobanku 263/—, Unionbanku 518/—, Banku dla krajów koronnych 299/50, Bankvereinu 429/25, Bodencreditu 846/—, Gal. Banku hipot. 525/—, kolei państw. 629/—, kolei południowej 77/—, tramwaju A. 246/—, B. 241/—, kolei Elbethal 464/—, kolei północnej 5485 kolei czerniowieckiej 622/50, alpeiny 541/50, Rima Muranya 427/—, praskiego towar. żel. 1445 fabryki broni 255/—, tureckie tytoniowe 276/—, oblig. węg. indemn. 92/15, renta majowa 98/55, austr. renta koronowa 95/50, węg. renta koronowa 92/70, 56-let. listy tow. kredyt. niemsk. 90/70, 4-procent. listy banku krajow. 92/—, 4½, procent. listy banku krajow. 99/—, 4-procent. listy banku hipotecznego 89/50, 4½-procent. listy banku hipotecznego 97/15, 5-procent. listy banku hipot. 109/50, 4-procent. galic. obligac. propinac. 96/50, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92/65, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87/75, losy tureckie 94/—, marki 117/30, ruble 258/50.

— **Frankfurt 11 października.** Giełda wiesornia Austriackie kredyty 195/50, Kolej państwowa 184/80, Alpeiny —, Disconto 170/—, Laura 176/—.

— **Berlin 11 paźdz.** Zamknięcie giełdy. Bank-noty austriackie 85/25, (podług obliczenia procentowego), Spirytus 38/70, Austriackie kredyty —, Disc. Commandit —.

— **Paryż 11 października.** Giełda wiesornia. Trzy-procentowa renta 100 92. Mąka 26 80.

**Z rynków towarowych.**

Lwów dnia 11 października. (Przedruk z urzęd-owej *Gazety Lwowskiej*): Pszenica gotowa 7/25 do 7/50, pszenica na termin 7/— do 7/10. żyto gotowe 6/40 do 6/60, żyto gotowe na termi-ny 6/25 do 6/30, owies obrobony gotowy 6/30 do 6/80, owies na terminy 6/— do 6/25, je-czmię pastewny 5/25 do 5/75, jęczmień brow. 6/25 do 7/—, groch do gotowania 7/50, do 9/—, wyka 0/—, do 0/—, nasienie linae — do —, nasienie konopne —, bob — do —, bobik — do —, hreczka 6/50 do 7/—, koniaryna czerwona galicyjska 45/— do 50/—, biała 45/— do 65/—, tymotka 20/— do 25/—, szwedzka — do —, kukurudza stara 6/— do 6/30, nowa — do —, chmiel stary — do —, nowy za 56 kilo — do —, rzepak 13/— do 13/25, groch pastewny — do —, liniana 10/50 do 11/—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17/25 do 17/50, na terminy 18/— do 16/25, warranty — do —.

— **Wiedeń d. 11 października.** Cukier (spokojnie) 20/60 do —. Natła galicyjska 84/85 do — Spirytus 3/80 do —.

Wiedeń dnia 11 października.

Kurs w koronach i po 50 kłgr. Notowane pszenicę na jesień 8/— do 8/01, na wiosnę 8/43 do 8/44, na maj-czerwiec — do —, żyto na jesień 7/23 do 7/24, na wiosnę 7/40 do 7/42, na maj-czerwiec — do —, kukurudza na wrzesień-październik 5/51 do 5/52, na maj-czerwiec 5/39 do 5/40, na czerwiec-lipiec — do —, na lipiec-sierpień 0/— do 0/—, owies na jesień 7/10 do 7/12, na wiosnę 7/49 do 7/50, na maj-czerwiec 0/— do 0/—, rzepak na sierpień-wrzesień — do —, olej rzepakowy na kwiec-maj 0/— do 0/—, na wrzesień-grudzień — do —.

Usposobienie: osłabione. Stan powietrza: chłodno.

**Budapeszt dnia 11 października.**

Kurs w koronach i po 50 kłgr. Notowane pszenicę na kwiecień 8/27 do 8/28, na maj 0/— do 0/—, na październik 7/37 do 7/38, żyto na kwiec. 7/05 do 7/06, na październik 6/90 do 6/91, owies na kwiec. 7/18 do 7/19, na pa-ździernik 6/86 do 6/87, kukurudza na sierpień 0/— do 0/—, na paźdz. 5/14 do 5/15, na maj (1902) 5/09 do 5/10, rzepak na sierpień — do —. Oferty na pszenicę słabe. Chęć kupna ożębla. Usposobienie: słabe. Stan powietrza: chłodno.

**Nadesłane.**

Za tę rubrykę Recakcyja nie odpowiada.

**Dr. Władysław Kruszyński**

sekundaryusz szpitalu powszechnego powrócił z Lubienia i ordynuje jak da-wniej, **Chorążczyzna 25.**

Po 25-letniej praktyce w atelier dentysty-cznym bł. p. J. Weissa i dr. O. Weina, otwo-ryłem własne atelier przy ulicy **Kopernika 1, 8, 1** piętro. Z głębokim szacunkiem

**Emil Pordes.**

Specjalista w chorobach ocznych

**Dr. Leon Gruder**

b. e. asystent, pierwszy operator i demonstrator na klinice ocznej rady dworu pof. Fuchs'a, otwo-ryłem własne atelier przy ulicy **Kopernika 1, 8, 1** piętro. Z głębokim szacunkiem

**Emil Pordes.**

Rekawiczki

„Victoria“ męskie i damskie znane jako najlepsze, jedyny skład na Galicyę, stebnowane, od 1.50 poleca

# W domu na moczarach.

POWIEŚĆ  
FLORENCY WARDEN.  
Z ANGIELSKIEGO.  
CZĘŚĆ DRUGA.

Kucharka umilkła przerażona. Była to sprawiedliwa kara za poprzednie narzekanie. Bo powiedziała mi później, że wolałaby kamienie łupać, jak siedzieć przy niespokojnej, nieprzytomnej Sarze.

Podczas rozmowy mr. Raynera z kucharką, wróciłam do Alicji na górę. Do herbaty wprowadził mr. Rayner agenta, którego nazywał teraz „mr. Maynardem” i przyjmował jak miłego gościa. Mr. Maynard umiał opowiadać interesująco, a jego gospodarz umiał podtrzymywać go w humorze. Po kolacji jednak odszedł dość wcześniej do swego pokoju, a kiedy i mrs. Rayner się oddaliła, mr. Rayner poprosił mnie, żebym wyszukała nuty.

— Dzisiejsze zdarzenia wzruszyły mnie sil-

niej, jakby się zdawać mogło, zaczął mówić, przeciągając ręką po czole. — Ta przeklęta Sara tak mi się zawsze rzetelna zdawała, a teraz sam już nie wiem, co myśleć o tem wszystkim.

— A ta torba w piwnicy, co z nią będzie? — szepnęłam cicho.

Mr. Rayner wzdrzynał się.

— Wielki Boże, zapomniałem o tem! A właściwie, myślałem, że to wyobraźnia pani podniecona wypadkiem Sary, którą pani widziała przedtem z Tomem Parkesem, wywołała w końcu to złudzenie. Gdzie pani masz klucz od spiżarni, dziecko? — zapytał przestraszony. — Musimy pójść natychmiast do piwnicy i niech nam pan Bóg dopomaga, jeśliby to okazało się prawdą, co wzięłam za proste przewidzenie.

Wyjęłam spiesznie klucze z kieszeni, bo nosiłam je od chwili wypadku zawsze przy sobie i poszłam drżąc za mr. Raynerem, do lewego skrzydła. On wziął mi klucze z ręki, ale był tak wzburzony, że nie mógł znaleźć właściwego, tak, że ja musiałam w końcu otworzyć drzwi.

W spiżarni wszystko zdawało się leżeć na swoim miejscu. Czarna torba tak samo leżała na pięcienniu. Podniosłam kłapę, a mr. Rayner począł złączyć, ja zaś świeciłam mu z góry.

— Nie, dziecko, niczego tu nie widzę — powiedział nareszcie, rozglądając się.

— Proszę się przechylić przez drabinę.

Mr. Rayner zaglądnął między szczeble, następnie wygiął się i rozglądał się na wszystkie strony i podniósł naraz twarz rozjaśnioną z wyrazem nieopisanego ulgi na górę.

— No, dzięki Bogu! Przywidziało się pani. Tu nie ma nic — powiedział.

— Stołu nie ma? — zapytałam.

— Ani śladu, tylko woda.

— Może woda wzniosła się i pokryła go.

— Zejdź pani sama, a przekonasz się, ale pani się pewnie boi?

Wyszłam na górę i wziąłem świecę, a ja złączyłam po drabinie. Woda nie była głębsza, poznałam to po ilości suchych szczeblów. Przeglądałam się patrząc baczenie za drabinę. Stół i torba znikły bez śladu.

A gdy popatrzyłam bezradnie na górę, zdało mi się, że na twarzy mr. Raynera dostrzegłam szyderski uśmiech, oświetlony migotliwym światłem chwiejącej się świecy. Tak, te zwykle regularne rysy wykrzywił teraz jakiś przykry odróżający wyraz.

— Proszę, puść mnie pan na górę — powiedziałam dość ostro.

Podał mi rękę, a kiedy drząc i chwiejąc się stanęłam wreszcie na górze, objął mnie ramieniem, jakby chciał mnie podeprzeć. Byłam

jednak tak rozdrażnioną przebyłym strachem i zaprzeczeniem tego, co przecież niedawno na własne oczy widziałam, pamiętając też świeżo dostrzeżony szyderski wyraz na twarzy mr. Raynera, odsunęłam się gwałtownie i wybiegłam po-rywczym z spiżarni, zatrzymując się aż przy poręczy schodów, aby przyjąć nieco do siebie.

Mr. Rayner znalazł się i tu przy mnie i zaprowadził całą drżącą jeszcze do salonu. Tu zmieszał mi koniak z wodą, kazał wypić, zwilżając mi tą samą mieszaniną rozpalone czoło.

Uspokajał mnie przytem, mówiąc, że wszystko się polepszy, gdy nareszcie opuszczę ten dom ponury, zdolny rozstroić najzdrowsze nerwy.

— Ależ ja naprawdę widziałam wtedy torbę — powiedziałam z rozpaczą.

— Pewnie, moje dziecko, tak, tak, wiem o tem — odpowiedział.

Z tego poznałam wyraźnie, że mi nie wierzył, zaczęłam więc rzewnie płakać.

— Tylko nie płakać dziecko. Zbrzydnie ładna twarzyczka — przestrzegał prawie troskliwie.

Wiedziałam, że nie lubił nic brzydkiego, ani smutnego; utrzymywał, że jego artystyczna natura nie znosi smutku. Stłumiłam więc jakoś

mój żal, otarłam łzy chusteczką i spróbowałam się usmiechnąć.

— Tak, teraz jesteś pani znowu moją grzeczną, małą dziewczynką — powiedział zbliznąjąc się do mnie — przez cały czas mego płaczu przechadzał się niespokojnie po pokoju.

— Ale czekaj pani, gdy tylko opuścimy te miejsca, nie wspomniemy już imienia brzydkiej Sary — tu zamyślił się nieco, a po chwili ciągnął dalej:

— Do tego czasu jednak, zanim nasz smacny przyjaciel mr. Maynard nie opuści tych murów, obawiam się, że zmuszeni będziemy myśleć jeszcze o niej aż za wiele. Jutro przestucha ją prawdopodobnie — jeśli wogóle takie przestuchanie będzie kiedykolwiek możliwe. Następnie będzie się starał oplotać podejrzeniem jak największą liczbę osób, gdyż będzie się chciał wykazać przed swoimi zwierzchnikami sprytem i przebiegłością, poplającą w tym zawdzie. Dość, że na biednej Sarze nie pozostanie suchej nitki.

(Ciąg dal. nast.)

## DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

**LATARNIE** powozowe para od str. 5- do str. 15-...  
**LATARNIE** gospodarskie na naftę lub oliwę od 1- do 3- ztr...  
**LATARNIE** ręczne od 50 do 100 ztr...  
Poleca Piotr Chrapkowski, handel żelazny w Lwowie, Filia Kapiulny 1 (naprzeciw katedry), Filia Tarnopol plac Sobieskiego.

## Bullon

świeży, para gotowany, prędkoobrotowy, po aniońskich cenach ztr. 5- 6- 7-50, dla obrotów z samego drobia i dzielnego płaczu po 10 ztr. kilo. — Dwór Łąpszyński Brzeżany.

## Nauki

francuskiego i konwersacji rozpoczętym. Piekarska 5, I.

## Przy

ul. Dzwonickiego 12 jest wspólnie mieszkanie składające się z 5 pokoi, kuchni, spiżarni, przedpokoju i pokoju dla służby zaraz do najęcia.

## Ekonomi

nieślodnego, energicznego, w silnym wieku, więcej praktycznie jak teoretycznie wykształconego, poszukuje się do prawie samodzielnego prowadzenia gospodarstwa rolnego na 800 morgowym folwarku. Mający kwalifikacyę do tego obowiązku zechcą zgłosić swoje warunki pisemnie, załączając odpisy świadectw pod adresem: Zarząd dóbr w Łukawicy niżej poczta Strzyż. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

## Nauczyciel

w średnim wieku, poszukuje posady pod skromnymi warunkami, dzielnia przedmiotów do szkół normalnych, na żądanie bonwersacya niemiecka. Zgłoszenia: Nauczyciel, ulica Słodowa 7, u pań Kosiarskiej w Lwowie.

## J. Kapralik

Lwów, poleca wszelkie instrumenty muzyczne i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

## Wiedeńska

fabryki ubiorów męskich Tiringa i Braci Lwów, Jagiellońska 2, poleca największy wybór. — 30% taniej jak wszędzie.

## Adresy

osób wszelkich zawodów i krajów nadające się do przesyłania ofert celem zawiązywania stosunków handlowych. Gwarantuje się, że adresy są dobre i dokładne a porto nie pójdzie na marne. Zgłaszać się: Internat. Adressenbureau Josef Rosenzweig & Söhne, Wien, I., Bickerstrasse 3. Internat. Turb. Telef. 8155. Prosp. franco.

## Rządca dóbr,

w średnim wieku, Ślązak austr., teoretycznie i praktycznie wykształcony, z chlubnymi świadectwami, pragnie zmienić posadę. Przyjmie także obowiązki kontrolora lub kasjera w większych dobrach. Łaskawe zapytania przyjmie Zarząd dóbr w Poroninie, poste restante.

## L. Lusera plaster dla turystów.

Uznany najlepszy środek przeciw nagniotkom, nabraźnościom itd. GŁÓWNY SKŁAD: L. Schwenk'a Apteka, Wien-Meldling.

Żądać trzeba Lusera plaster dla turystów po 60 ct. Do nabycia we wszystkich aptekach.

## Stanisław Woźniak

zegarmistrz we Lwowie, ulica Akademicka 1. 8 poleca swój SKŁAD ZEGARKÓW szwajcarskich kieszonekowych, wiedeńskich ściennych i Schwarzwaldskich — z dwuletnią gwarancją.

Wszelkie reperacye przyjmują i takowe jak najlepiej i najtaniej wykonują z gwarancją roczną.

## Administracyi

większego majątku ziemskiego poszukuje postępowy gospodarz. Adres wskazać grzeszności dr. O. Wassa, adwokat w Lwowie, ulica trzeciego maja 17.

## Handel

St. Markiewiczza we Lwowie, w rynku 1. 42 poleca wszelkie w zakresie handlu kożennego wchodzące towary w najprzedniejszej jakości i najtaniej.

## ZIOŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE

CHAMBARD (THE PURGATIF DE CHAMBARD)

w skład których wchodzi jedynie ziółka i kwiaty, są środkiem czyszczącym, przyjemnym w smaku, a działaniu łagodnym, nadającym się dla osób delikatnych i wrażliwych. Użyte ich nie wymaga ani diety, ani zmiany zwykłego trybu życia.

Jeżeli najczęściej poszukiwany środek przeciw zatorzeniom i różnym cierpieniom jakie stąd pochodzą, jakoteż: bole i zawroty głowy, brak apetytu, nudności, moźliwe trawienie, odcieple żołądka, hemoroidy, uderzenia do głowy itd.

W Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiorskiego, Ehrbaca. — W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego, Rodyka i Mikasiego. 8095

## Pracownia sukien damskich i ubiorów dzieciennych

oraz najlepsza metoda NAUKI KROJU FRANCUSKIEGO pod firmą: MARYA WAŚNIEWSKA Lwów, ulica Lelewela 1. 6.

Przy samodzielnym z prowincyi uprasza się o przysłanie dobrej i estetycznej fotografii, długości przodu spódnicy i objętości w kłębach.

Dla dzieci: wiek, objętość w pasie i w pierzynie długość od wosycia kołnierza przodem.

Na żądanie próbkę materij każdego sezonu — franco.

## Ramy

do obrazów i zwierciadeł, jakoteż ozdoby złocone wykonane, oraz wszelkie przedmioty do odnawiania i polszczenia przyjmuje Walenty Jakóbiak we Lwowie ul. Sykstuska 1. 20, zakład artystyczno-pozłotniczy.

## MAGAZYN MÓD

SEIDLER I KARPINSKIEJ Lwów plac Kapitulny 1. 7. polecają w wielkim wyborze kapelusze damskie po cenach umiarkowanych. Oryginalne modele paryskie.

## C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY. Oddział depozytowy

przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

## Depozyty schowkowe

(Safe deposits) Za opłatą 25 do 85 zł. w. a. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymał można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

## Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1901.

Przyjazdy i odcjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworce główne:	Pociąg	godzina	Odechodzą ze Lwowa na dworce głównego:
pospiesz.	12-15	z Czerniowiec, Itzkan, Jass, Constancy, Bukaresztu,	pospiesz.	12-45	do Krakowa, Roswadowa, Jass, Chabówki, Zakopanego, Orłowa,
osobowy	2-31	z Krakowa, Orłowa, N. Sęcza, Jass, Chabówki, Zakopanego, Ber-	osobowy	2-51	Wiednia, Wrocławia, Berlina
osobowy	3-35	lina, Wrocławia, Warszawy i Wiednia	osobowy	4-15	z Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	8-10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Oświęcimia, Ryma-	osobowy	5-45	z Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, G. rawa, Sambor,
osobowy	8-20	nowa, Sanoka, Chyrowa	osobowy	8-35	Jass, Stróż, Roswadowa via Dembica, Wieliczki
osobowy	8-48	z Czerniowiec, Itzkan, Suczawy, Czortkowa, Kałusza	osobowy	8-50	z Brzuchowiec (od 16 maja do 15 września odcienne)
osobowy	7-45	z Brzuchowiec (odcienne od 16 maja do 15 września włącznie)	osobowy	9-35	z Ławocznego, Munkacza, Pesta, Borysławia
osobowy	8-00	z Janowa	osobowy	9-30	z Podwoleńsk, Kijowa, Odessy, Bródów, Kopyczyniec
osobowy	8-10	z Tarnopola, (Brodów)	osobowy	9-25	z Czerniowiec, Podwoleńsk, Potur
osobowy	8-15	z Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Sanoka, Kałusza i Pesta	osobowy	9-30	z Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubosowa, Orłowa
osobowy	8-50	z Sokala i Rawy ruskiej	osobowy	9-40	z Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 30/9)
osobowy	11-45	z Krakowa, (Zagórze, Łupkowa, Przemyśla, Wiednia, Berlina,	osobowy	9-40	z Krakowa, Bogumina, Warszawy, Chyrowa, P. zoworak, Ros-
osobowy	11-55	Wrocławia, Orłowa (od 1/5 do 15/9), Tarnowa, Lubosowa, Pesta	osobowy	9-40	wadowa, Stróż, Tarnowa, a od 16/9 do 15/9 włącznie Sanoka
osobowy	12-55	z Bieszczadów, Jarosława, Sambora i Przemyśla	osobowy	9-00	z Krakowa, Rymanowa, Iwonice i Jass
osobowy	12-55	z Janowa	osobowy	9-15	z Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. o 1/5 do 15/9)
osobowy	1-10	z Skolego, Strzyja Kałusza, Chyrowa (Ławocznego od 1/5 do 15/9)	osobowy	9-15	z Janowa
pospiesz.	1-35	z Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Tarnowa, Rzeszowa,	osobowy	9-25	z Podwoleńsk, Grzymałowa, Kosowy
osobowy	1-45	Roswadowa, Przeworska, Sanoka, Chabówki, Zakopanego	osobowy	10-35	z Czerniowiec, Stanisławowa, Potur
osobowy	3-35	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.	osobowy	10-30	z Sokala, Belsca, Lubosowa, Rawy ruskiej
osobowy	3-40	z Podwoleńsk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów	osobowy	1-25	z Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
osobowy	4-40	z Brzuchowiec (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)	osobowy	1-55	z Podwoleńsk (Kijowa, Odessy, Bródów), Kopyczyniec, Zales-
osobowy	5-35	z Sambora, z Borysławia, Drohobycza, Strzyja	osobowy	2-15	oszyk, Grzymałowa, Skaly, Iwanja pustego
osobowy	5-35	z Podwoleńsk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kosowy, Brodów	osobowy	2-15	z Brzuchowiec (od 16 maja do 15 września w niedz. i święta)
osobowy	5-50	z Krakowa, Wieliczki, Orłowa, Roswadowa via Dembica, Sam-	osobowy	2-40	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
osobowy	5-40	bor, Chyrowa, Kałusza, Stanisławowa	osobowy	2-55	z Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Jass, Chabówki
osobowy	6-00	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa	osobowy	3-05	Zakopanego
osobowy	7-38	z Sokala, Belsca, Lubosowa, Rawy ruskiej	osobowy	3-15	z Strzyja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
osobowy	8-00	z Brzuchowiec (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)	osobowy	3-35	z Janowa (odcienne od 1 maja do 30 września)
osobowy	8-00	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)	osobowy	3-35	z Brzuchowiec (odcienne od 16 maja do 15 września)
pospiesz.	8-40	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Lubosowa,	osobowy	3-30	z Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubosowa, Jarosława
osobowy	8-50	Sanoka, Przemyśla,	osobowy	6-10	z Stanisławowa
osobowy	9-50	z Brzuchowiec (16/5 do 15/9 odcienne)	osobowy	6-30	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w dniu pows. a od 16/9 do 30/4
osobowy	9-41	z Janowa (odcienne od 1/5 do 30/9)	osobowy	6-30	1902 odcienne)
osobowy	9-50	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Berlina, Wrocławia, Tarnowa,	osobowy	6-20	z Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warsz. Orłowa, (od 16/5
osobowy	9-20	Jass, Przeworska i Roswadowa	osobowy	6-35	do 16/9) Chyrowa, Masz-Laborosa i Pesta, Oświęcim
osobowy	9-20	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Kłemesz	osobowy	7-10	z Ławocznego, Munkacza, Pesta, Chyrowa, Kałusza
osobowy	10-50	z Ławocznego, Pesta, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	osobowy	7-35	z Tarnopola i Brodów
osobowy	10-20	z Podwoleńsk, Kijowa, Odessy, Bródów, Kopyczyniec, Zales-	osobowy	7-50	z Sokala i Rawy ruskiej
osobowy	10-20	oszyk, Skaly, Iwanja pustego	osobowy	7-52	z Brzuchowiec (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
osobowy	10-20	z Podwoleńsk, Kijowa, Odessy, Bródów, Kopyczyniec, Zales-	osobowy	8-30	z Janowa (od 1/5 do 15/9)
osobowy	10-20	oszyk, Skaly, Iwanja pustego	osobowy	8-30	z Czerniowiec, Itzkan, Jass, Bukaresztu, Czortkowa, Bertometu,
osobowy	10-20	z Podwoleńsk, Kijowa, Odessy, Bródów, Kopyczyniec, Zales-	osobowy	11-00	Seret, Brodiny, Suczawy
osobowy	10-20	oszyk, Skaly, Iwanja pustego	osobowy	11-00	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Roswadowa via
osobowy	10-20	z Podwoleńsk, Kijowa, Odessy, Bródów, Kopyczyniec, Zales-	osobowy	11-10	Przeworsk, Chyrowa, Rymanowa, Iwonice, Orłowa, Wieliczki,
osobowy	10-20	oszyk, Skaly, Iwanja pustego	osobowy	11-10	Chabówki, Zakopanego
osobowy	10-20	z Podwoleńsk, Kijowa, Odessy, Bródów, Kopyczyniec, Zales-	osobowy	11-10	z Podwoleńsk, Bródów, Kopyczyniec, Grzymałowa
osobowy	10-20	oszyk, Skaly, Iwanja pustego	osobowy	11-10	z Podwoleńsk, Bródów, Kopyczyniec, Grzymałowa
osobowy	10-20	z Podwoleńsk, Kijowa, Odessy, Bródów, Kopyczyniec, Zales-	osobowy	11-10	z Podwoleńsk, Bródów, Kopyczyniec, Grzymałowa
osobowy	10-20	oszyk, Skaly, Iwanja pustego	osobowy	11-10	z Podwoleńsk, Bródów, Kopyczyniec, Grzymałowa

Uwaga: Pora nocka oznaczona jest ramkami. Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 38 minut od czasu lwowskiego. W niedziele wydają bilety jazdy: Zwykle bilety agencji dzienników J. St. Sokolowskiej, w pasażu Hausmana 1. 9, od 7 rano do 8 godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne ek. kolei państw. (ulica Krakowiaków 1. 5 w podwórzu, Schody II, drzwi 1. 53) w godzinach urzędowych (8-3 w święta 9-12).

# Kantor wymiany

Lwowskiej Filii Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu został przeniesiony do nowo urządzonego lokalu w parterze (ulica Jagiellońska liczbą 3) gdzie również przeniesiono Oddział wekslowy. Pierwotnie w parterze znajdujący się Oddział wkładkowy został napowrót do tego samego lokalu przeniesiony.